

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. w. syłką 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Lustracje Rad powiatowych.

(Dokończenie.)

Czyż przyjęcie i wprowadzenie w życie wspomnianego na początku wniosku p. Cieskiego, popartego przez tak poważne grono posłów nie przyczyniłoby się także do podniesienia tej powagi i nie położyłoby tamy tylu nadużyciom?! Zdawało się, iż Ekscelencyja pan Marszałek uzna słuszność i doniosłość tego wniosku, że zarządzi potrzebą ojcowską, rozsądną kontrolę ze strony Wydziału krajowego, i nie będzie dopuszczać do dalszych skarg względem zaniedbywania tego obowiązku; że wprowadzi ład w administracji Rad powiatowych i pozyska sobie przez to uznanie i wdzięczność u ludu i całego kraju, a wrogom naszym nie da powodu do dalszych skarg i czernienia skrepowanej naszej autonomii?! Tymczasem mija rok siódmy, tak znaczny okres czasu i pracy, a w sprawie tej nic, dosłownie nic nie uczyniono! Lustracje, jak były, tak są zaniedbywane. Znam powiat, który po nowem ukonstytuowaniu się długo prosić musiał o lustrację, aby zamknąć rachunki z 13 lat gospodarki i pracy poprzedniej reprezentacji powiatowej i rozpocząć nowe porządne życie?!

Na usilne prośby i nalegania otrzymał wreszcie odpowiedź Wydziału krajowego: „że ma pilniejsze i ważniejsze lustracje“. Bardzo to było pochlebne dla owego powiatu, lecz gdy w końcu zdecydował się Wydział krajowy wysłać lustratora, to po przeprowadzonej lustracji w reskrypcie swoim nie miał dość cierpkich i ostrych słów na potępienie gospodarki za ubiegły okres?! A czyż temu nie jest tu winien Wydział krajowy, że przez lat tyle, wiedząc dobrze o anormalnych stosunkach w tym powiecie, nie uznał za odpowiednie wkroczyć wcześniej, zbadać należycie stan gospodarki powiatu, pouczyć, zarządzić, co należy i większemu niż mu zapobiedz?!

Zaiste wielki już czas, aby w tej tak pięknej sprawie coś stanowczego przedsięwziąć i radom powiatowym, których agendy z roku na rok wzrastają i dla kraju czem raz żywotniejszemi się stają przyjąć z wydatną pomocą, wprowadzić jakiś ład i porządek i podnieść coraz bardziej upadającą ich powagę i znaczenie?!

Możeby teraz, gdy Sejm jest zebrany, zechcieli pp. wnioskodawcy wskazać i odnowić swój wniosek z r. 1898 i wykonania jego energiczniej zająć? Przy tem należałoby pójść jeszcze dalej i uregulować w związku będącą sprawę przyjmowania i posuwania urzędników

rad powiatowych, aby z jednej strony mogły powiaty pozyskać odpowiedniejsze fachowe siły, a z drugiej strony, aby urzędnicy, mając zabezpieczoną znośniejszą egzystencję i nadzieję awansu tem skuteczniej i z większą ochotą spełniali swe obowiązki.

Możliwemby to było jedynie, jeżeliby urzędnicy administracyjni rad powiatowych (sekretarz, lustrator) i urzędnicy techniczni przeszli na etat Wydziału krajowego, a przynajmniej by wszyscy w jeden status byli złączeni, by mogli być przenoszeni w razie, jeżeliby tego stosunki lokalne lub prywatnej natury wymagały, by w drodze awansu dostawać się mogli z miejsca gorszego na lepsze np. do Lwowa, Krakowa, i aby wogóle stał przed nimi otwarty awans tak jak przed urzędnikami władz politycznych rządowych. W ten sposób powstałaby pomiędzy urzędnikami rad powiatowych szlachetna emulacja, fachowi i kraj miłujący ludzie zaczęliby chętniej wstępować jako urzędnicy do służby przy radach powiatowych — autonomia powiatowa by na tem tylko zyskała, a kraj cały ochroniłby się od wielu szkód, jakie z natury rzeczy ponosi, będąc przez siły nieodpowiednie administrowany.

W każdym razie jest pod tym względem wskazana przynajmniej reforma sił technicznych, albowiem powiaty najwięcej cierpią z braku fachowo wykształconych inżynierów powiatowych. Dla tych przedewszystkiem należałoby ustanowić normy umożliwiające lepsze wynagrodzenie i widoki jakieś na przyszłość w miarę dłuższej służby i sumiennego pełnienia obowiązków i przyjmowanie i przeznaczanie ich do służby, przy poszczególnych powiatach uczynić zawisłem od Wydziału krajowego. Możeby zgromadzeni posłowie wzięli te moje uwagi pod rozagę i zechcieli przyłożyć rękę do poprawy stosunków naszej autonomii?!

Sądzę, że i prezesowie rad powiatowych uznają słuszność mych uwag, będąc przekonani o konieczności wprowadzenia w życie podanych przeze mnie zmian w ustroju autonomii, albowiem za wielkie ciężary, za wielką odpowiedzialność spadają teraz na nich.

A Ekscelencyja pan Marszałek niech się nie obawia, iż zrazi sobie tem licznych posłów i marszałków powiatowych!! Może to się chyba niepodobać borytelom i prowodyrom, którzyby z zaprowadzenia ładu i porządku do naszej autonomii nie byli zadowoleni — trzeba już raz zaniechać tego kokietowania, bo z tego powodu secesyi urządzić nie będą!

Czas mknie, wypadki jak brzemienne chmury ciągną ponad naszymi głowami. Niewiadomo, co jutro

krakowski, tych czasów zamknięty w scholastycznych formułkach, pozostaje martwym na cały potężny ruch Zachodu, gdy rodowici Polacy, jak się wspomniany O'Connor wyraża, „nie mają żadnej sposobności, aby się czego dokładnego nauczyć“, „a moi — dodaje on dalej — którzyby środki mieli z tego powodu do obcych krajów jechać, są albo zbyt niedbali, albo za dumni, aby się mieli uczyć professyi, której nauka tyle trudów, a praktyka takiej umiejętności i ostrożności wymaga“.

Fakultet krakowski podupada coraz bardziej, jak cała Akademia: dość wspomnieć, że lustracja komisji edukacyjnej odszukuje dwóch tylko profesorów na tym wydziale.

Rozpoczyna się praca tej wiekopomnej dla nas komisji edukacyjnej. Rozpoczyna się reorganizacja Akademii krakowskiej, funduje się niejako Akademia wileńska — obydwie na odrębnych zasadach, które z pewnością może rozdrażnieniem określa Jędrzej Śniadecki w liście do kuratora ks. Adama Czartoryskiego:

„Spojrzyj Wasza Książęca Mość, pisze Śniadecki Jędrzej w liście z dnia 21 maja 1805, na czynności dawnej komisji edukacyjnej w Polsce. Przyjęła ona była dwa przeciwne sobie plany. Akademię krakowską osadziła rodakami, których sama formowała, do Wilna sprowadzono cudzoziemców. Co za okropna była między dwoma tymi uniwersytetami różnica. Krakowski urządził najporządniej szkoły w całym kraju i dobrymi nauczycielami opatrzył, Edukacja Prywatna miała stamtąd najlepszych guwernerów, wojsko chirurgów i medyków itd. W Wilnie nie było nauk, Prowincja została bez szkół albo też bez profesorów, żaden stąd nie wyszedł doskonały medyk, żaden chirurg“.

Wracając do krakowskiego fakultetu lekarskiego podnoszę, że ta Komisja edukacyjna organizuje go z takim zrozumieniem rzeczy i hojnością, że już w r. 1778 daje początek powstaniu klinik krakowskich, a fakt ten tem jaśniejszy będzie, gdy wspomnę, że wiedeńskie kliniki datują się tylko z r. 1753, a berlińskie dopiero z r. 1798.

przyniesie, czy nie wstrząśnie coś nami — do posad istnienia naszego?! Trzeba się nam przeto wzmacniać na każdym polu, w każdym kierunku! Kontrola ogółu, opinii publicznej, czem raz szersza! Nam trzeba wszędzie wprowadzić ład, a nawet starać się dodatnią pracą zadowalać szerokie masy, balamucone przez demagogów przygodnych. Szczera, skuteczna praca, powinna żywo tętnić we wszystkich naszych instytucjach, w towarzystwach, w każdej jednostce! Jak pięknie powiedział JE. marszałek hr. Badeński na otwarciu wystawy w Buczaczu d. 3 września rb.:

„Pierwszym warunkiem, pod którym rady powiatowe mogą spełnić swoje zadanie i zdobyć sobie świetną przyszłość — jest ofiarność mienia, czasu i pracy ze strony obywateli (Ekscelencyja miał tu na myśli i kraj cały) a czasem także upodobań i przesądów. Wszelkie też usiłowania organizacyi rad powiatowych z opuszczeniem pierwiastku obywatelskiej ofiarności tak moralnej jak i materialnej, równają się szukaniu kwadratury koła. Rady powiatowe stanowią też szkołę pracy i ofiarności obywatelskiej“.

A wracając do poruszanej przeze mnie sprawy zaprowadzenia stałych lustracji rad powiatowych i unormowania stosunków służbowych ich urzędników, muszę znowu odwołać się do dalszych słów, wypowiedzianych przez p. marszałka przy otwarciu rzeczonyj wystawy w Buczaczu, „że gotów jest zawsze radom powiatowym ich zadania ułatwiać, popierać i usuwać przeszkody działania, a w razie potrzeby pobudzać i zachęcać do działania“.

Jakże szerokie i wdzięczne pole do działania otwiera się teraz dla niego, jeżeli zechce się zająć tą sprawą i wprowadzić w czyn te swoje słowa! A z pewnością nie brak mu możności przy jego znanej pracowitości i zdolnościach wypróbowanych! Niech popchnie kraj na drogę wielkiej pracy narodowej i niech ułatwia — według słów swoich — doniosłe zadanie rad powiatowych, wtedy znajdzie pewnie i wśród rodaków wdzięcznych i serdecznych pracowników i uznanie teraźniejszości i przyszłości!

A teraz do obywatelstwa, do reprezentantów powiatu w jakież odezwał się mam słowa? Sądzę, że na czasie będzie, gdy powtórzę to, co wypowiedziałem jeszcze w r. 1896, a co umieściła „Gazeta Narodowa“ pod dniem 25 października 1896 pod nagłówkiem: „Słuszne uwagi“. Napisałem wtedy:

„Wobec ważnych wypadków, jakie nas czekają w najbliższej przyszłości, niechby umilkły fałszywe am-

Nieszczęścia ojczyzny zwichnęły ten organizujący się fakultet lekarski. Nastają czasy germanizacyi. Obcy ludzie, niektórzy bardzo dzielni, niezwiązani niczem z krajem i ze społeczeństwem, bawiący jakby na popasie — nie są w stanie wychować lekarzy-obywateli i rozbudzić zapału do nauk. Krótkie trwanie Księstwa Warszawskiego zaznacza się znów usiłowaniem rozwinięcia fakultetu krakowskiego. Niestosowny to był czas — katedry niektóre i po roku i więcej czekały na swego profesora, który, idąc za głosem obowiązku, przebiegał wraz z armią napoleońską od Hiszpanii do Moskwy. Za wolnego miasta Krakowa rozwój ten jednak dalej postępuje. Siły profesorów ówczesnych zwrócone są przeważnie dla stworzenia niejako tego fakultetu, który dostarcza lekarzy dla szczytłego terytorjalnie Wielkiego Księstwa Krakowskiego, a jeżeli powtórzyli egzaminy przed tak zwaną Radą lekarską w Warszawie i dla Królestwa Kongresowego. Okres ten się kończy z chwilą wcielenia Krakowa do Austrii — nastaje znany nam wszystkim prąd germanizacyjny aż do chwili, gdy pod panowaniem najmiłościwiej panującego monarchy wraz z całym uniwersytetem odżywa znowu ten do niedawna jedyny polski fakultet lekarski, ale ten sam, co wydawał Strusiów, Oczków i Patrycych, a który obok krzewienia nauki, dostarczał tej dzielnicy lekarzy-obywateli.

Zanim przejdę do fakultetu lekarskiego wileńskiego, wspomnieć mi należy, że Stanisław August, widząc brak lekarzy w Polsce, poleca Tyzenhausowi, podskarbiemu litewskiemu założenie szkoły lekarskiej w Grodnie. Tyzenhaus wprowadza to polecenie w czyn w r. 1775, a Stanisław August każe nad „teatrum anatomicum“ uczynić napis: „Tu się sama śmierć na korzyść ludzkości obraca“. W prawdziwości tego napisu nie uwierzyli mieszkańcy Grodna i zmuszają dra Gilberta, kierownika szkoły, do zaprzestania wszelkich badań anatomicznych. Wkrótce też bo w r. 1781 szkoła zostaje zamknięta a zbiory przeniesione do tworzącego się fakultetu lekarskiego przy Akademii wileńskiej.

Początki reorganizacyi Akademii wileńskiej mniej

Fakultety lekarskie w Polsce.

(Ustęp z mowy inauguracyjnej rektora uniwersytetu lwowskiego dra A. Gluzińskiego).

Po nieposlednich postaciach wieku XVI i pierwszej połowy wieku XVII, jak Macieja z Miechowa, Adama z Bochni, Piotra z Poznania, Józefa Strusia, Feliksa, Szymona i Cyprjana z Ławicza, a zwłaszcza Wojciecha Oczki, Marcina z Urzędowa, Sebastjana, Patrycego — już z końcem wieku XVII prawie lekarzy Polaków nie było.

O'Connor, Szkot rodem, przyboczny lekarz króla Sobieskiego, tak ówczesny stan lekarski w Polsce przedstawia: „Co się dotyczy lekarzy, tych niewiele się tu znajduje, a ci którzy się znajdują są po większej części Francuzi, Włochy, albo Niemcy. Rodowici Polacy rzadko się do tej nauki przykładają, gdyż w swoim kraju nie mają do tego żadnej sposobności, aby się czego dokładnego nauczyć“.

Wiek XVIII, czasy saskie, przedstawiają się jeszcze gorzej, gdyż nie tylko lekarzy-Polaków, ale wogóle lekarzy prawie niema. Arnold w opisie ówczesnego stanu Polski wspomina, że „za Augusta III wszystko uchodziło, któż się bowiem u nas pytał jakim prawem i za czyjmi pozwoleniem wykonywa u nas ktokolwiek zawód lekarski? Polska, co do tego, była ucieczką i schronieniem wszystkich szarlatanów, empiryków i awanturników“.

Nieliczni lekarze, sprowadzeni naturalnie z zagranicy, musieli to być ludzie tak małej moralnej wartości, że ze wstydem i oburzeniem czyta się ich charakterystykę u Erndtela, który pisze: „Et hoc ego quidem magis, quod non sine magna affensione viderim, tot ex Polonia redire medicos, atque inter hos etiam non paucos, auro et divitiis bene onustos, qui abstersa impudendi fronte et ore, frui quidem partis gratiam autem mentem pro beneficiis acceptis pendere nullo modo curant“.

I jakże mogło być inaczej, gdy fakultet lekarski

bicye i prywaty, a tylko dobro sprawy wysunęło się na czoło naszych dążeń i łącznych usiłowań! W strasznie ciężkich walkach, jakie naród musi staczać pod dwoma zaborami, — tu swobodni, rozniecający potężne ognisko cnót obywatelskich! Uszlachetnijmy się i hartujmy w pracy i walce dla dobra publicznego — dla Ojczyzny — dla ludu naszego!

„Powołajmy dzielnych i szlachetnych szermierzy, do pierwszych szeregów w nadchodzących wyborach! Ogół niech ich wspiera — jednostki niech prześcigają się w pracy i walce wokoło siebie — na stanowiskach, gdzie ich los postawił.

„Szlachetną złączeni pracą zdobędziem lud i nie pomogą rozsiewacze niezgody — zwycięstwo będzie nasze!

„Przy wyborach baczmy, iż urzędy publiczne, jak mandaty, nie są areną dla fałszywej ambicji, prywaty, ale areną do pracy uczciwej, wyteżonej a łącznej dla dobra ogółu, kraju, powiatu! Iż Rady powiatowe winny skupiać czyn i inicjatywę tak wewnątrz w Radzie i Wydziale, jak na zewnątrz w powiecie śród obywatelstwa, ludności!

„Uważajmy, iż pracą Rad powiatowych nietylko winno się przynosić korzyści materialne, ale winno pozyskiwać pełne zaufanie ludności, bronić ją, aby nie wpadała w ręce wrogie krajowi — polskości — porządkowi społecznemu.

„Uważajmy mandaty, jak n. p. delegacje do Rad szkolnych i t. p. za pracę pełną obowiązków, odpowiedzialności, ważne w następstwa — a nie za czczą formę!

„Uważajmy, iż obowiązkiem Polaka-obywatela starać się tak w Radach, jak po za Radami zyskać u ludności poszanowanie i zaufanie szlachetnymi czynami — miłością, czynną opieką nad słabszym, nad szkołą gminną.

„Uważajmy, iż należy skupić wszystkie siły pod sztandar narodowy, aby je mnożyć, a nie rozpraszać. Że szlachta, obywatele, moi, winni kroczyć naprzód, przyswiecać czynami, zaś każdy szlachcic czy nieszlachcic, duchowny, urzędnik, oficyalista, wieśniak czy mieszczanin, pan czy sługa, każdy powołany do pracy na niwie ojczystej i w tej — miłym bratem!

„Tak szczerą a łączną pracę będzie łatwą i prędko przyniesie dorodne owoce!”

Pisałem to w roku 1896. O jakże daleko odbiegły wypadki od roku 1896, a 1905? Węć tem większego wyteżenia „ofiarności mienia, czasu i pracy, upodobań i przesądów, ofiarności obywatelskiej, tak moralnej jak i materialnej” potrzeba nam dziś!!

ADOLF CIENSKI.

Politykujący generał.

Wiedeń, 18 października.

(A) Jak sobie wyobraża baron Fejervary, zamiast po raz wtóry prezesem gabinetu węgierskiego, rozwój wypadków politycznych w najbliższej przyszłości?

Na to pytanie otrzymamy odpowiedź, czytając artykuł, w którym ściśle póturzędowy „Magyar Nemzet” komentuje powtórny nominację Fejervarego.

się szczęśliwie zapowiadały. Odnośnie do fakultetu lekarskiego dość przytoczyć ustęp z listu znów Jędrzeja Śniadeckiego, pisanego do wizytatora szkół hr. Tadeusza Czackiego:

„Tutejsze Collegium lekarskie, pisze Śniadecki, zawsze było wypełnione samymi cudzoziemcami, a kiedy wypadła potrzeba żadnego, Rzeczpospolita ani chirurga, ani medyka nie miała. Profesor kliniki zjadał przez lat szesnaście płacąną pensję, a kliniki nie uformował, lekcyi nie dawał, albo kiedy niekiedy zbutwiały, przywieziony z Wiednia sextern z patologii kaczkatym głosem czytał, był śmiechem samych swoich uczniów, wszelako na końcu zebrałszy tu majątek, po wyliczeniu swych nieskończonych zasług wziął emeryturę i do Wiednia pojechał...”

Nie chcę nużyć przytaczaniem dalszych ustępów listu Śniadeckiego, dających charakterystykę bardzo ujemną ówczesnych profesorów, może być, że zbyt ostro i z pewnem rozdrażnieniem maluje Śniadecki ten stan początkowy fakultetu lekarskiego wileńskiego, faktem jednak niezaprzeczonym pozostaje, że rozwój prawdziwy rozpoczyna się z chwilą, gdy dzięki staraniom kuratora ks. Czartoryskiego na katedrach zasiadają ludzie tej miary, co genialny Jędrzej Śniadecki, przywiązany do kraju Józef Frank, założyciel, wraz z ojcem swym Piotrem, klinik wileńskich, Jandził i t. d., a podnieść należy, że przełom ten nastaje w tym czasie, gdy fakultet krakowski właśnie jest zorganizowany.

Kończy się ten okres dla medycyny polskiej prawie równocześnie z zamknięciem w r. 1831 uniwersytetu wileńskiego, bo fakultet lekarski przemieniony na akademię medyko-chirurgiczną, prowadzi już, przyciśnięty brzemieniem klęsk i nieszczęść, mdły żywot jeszcze lat kilka, aż do roku 1834, w którym to czasie zostaje zamknięty, a zbiory, narzędzia, wraz z częścią profesorów przeniesione zostają dla zawiązania fakultetu lekarskiego uniwersytetu w Kijowie.

Jak w całej Polsce, tak samo smutnie przedstawiał się stan lekarski w samej Warszawie, w czasie panowania Stanisława Augusta. Nie brakuje i tutaj usilo-

„Magyar Nemzet” — pozwalamy sobie powtórzyć raz jeszcze treść artykułu, sygnalizowanego telegraficznie — udawadnia, że drugi gabinet Fejervarego jest zgoda innym rządem, aniżeli pierwszy. Pierwszy był rządem tymczasowym, pozaparlamentarnym i mającym przygotować kompromis między koroną i koalicją. Drugi gabinet jest rządem stałym, parlamentarnym, mającym wielki, doniosły program. Dlatego koalicja jako koalicja straciła prawo egzystencji. Miała ona jedyny cel: utworzenie rządu. Ponieważ tego celu nie osiągnęła, przeto jej obowiązkiem jest w przyszłości rozpaść się znowu na poszczególne stronnictwa, które — każde z osobna — powinny dokładnie określić stanowisko własne wobec programu rządu.

Tak brzmi w streszczeniu ów komunikat, niewątpliwie odtwarzający tok myśli bar. Fejervarego. Mówiąc poprostu, obecny prezes gabinetu wymaga od koalicji, aby się zawiązała. Dzięki temu każde z stronnictw koalicyjnych będzie samo dla siebie mniejszością i w parlamencie i podczas wyborów w kraju.

To zadanie pod adresem koalicji, aby spełniła samobójstwo, jest wręcz dziecinem. Jeżeli na owej nadziei samobójstwa baron Fejervary zbudował drugi gabinet i otrzymał sankcję korony dla swego programu, to zaślepienie starca, nie chcącego żadną miarą dopuścić przeciwników politycznych do władzy, wyrasta do rozmiarów zbrodniczej lekkomyślności.

Spytajmy się bowiem, co nastąpi, jeżeli koalicja się nie rozwiąże, jeżeli raz i drugi poturbuje politycznie pp. ministrów, jeżeli zwycięży podczas wyborów? Co wówczas się stanie? Na jakie przejścia baron Fejervary, od lat 25 pierwszy i stały doradca korony w sprawach węgierskich, naraża dynastję, monarchję całą, Węgry i Austryę? Czego będzie żądała zwycięska koalicja? Jakie podyktuje warunki? Co trzeba będzie jej dać, aby zechciała przemazać kampanię oszczerstw i stek intryg, wymierzonych przeciwko jej programowi oraz jej przywódcom? A jeżeli i wówczas nie przyjdzie do kompromisu, co za burza straszna zaszumi nad wszystkimi obywatelami całej monarchii?

Baron Fejervary jest odważnym żołnierzem, był podobno wybornym administratorem armii honwedów, może jako generał okazałby się dobrym dowódcą podczas wojny, cała przecież jego działalność polityczna jeszcze w gabinetach Tiszy, Szaparego, Weckerlego, Banfego i Szella dowodzi, że nie rozumie ani życia narodowego, ani zadań prawdziwego męża stanu, który musi potrzeby narodowe łączyć umiejętnie z potrzebami państwa.

Ciasna głowa, brak wiedzy politycznej, zaciekłość temperamentu, a stąd upór i brak dobrej woli w ocenianiu stosunków i ludzi, — oto charakterystyka właściwości duchowych generała, namiętnie od lat trzydziestu politykującego. Z wiekiem wady rosły, inteligencja słabła.

W ręce takiego człowieka złożono od dzisiaj więcej, niż losy Węgier, bo losy całej monarchii. Faktem bowiem jest, iż zatarg między koroną i narodem węgierskim doszedł dzisiaj do wrzenia, wylewającego się poza granice Madyarskiego Królestwa.

wań dla naprawy nieznośnych stosunków. Na Sejmie w r. 1768 zapada uchwała założenia Akademii lekarskiej i nauk przyrodniczych w Warszawie, na co ma być corocznie 400,000 zł. pol. ze skarbu koronnego przeznaczone. Już czasu zabrakło, by uchwała ta w czyn została wprowadzona.

Czasy pruskie, to dalszy napływ cudzoziemskiego żywiołu. Za czasów Księstwa Warszawskiego, grono ludzi dobrej woli, chcąc temu napływowi tamę położyć, wiąże się w r. 1809 w tak zwany Wydział akademicki lekarski, rozbiegając między siebie bezpłatnie pracę nauczania, zakłada ono w r. 1811 przy pomocy Dyrekcji Edukacyi narodowej klinikę medyczną i chirurgiczną, a w r. 1817 wydział ten wcielony zostaje do nowo założonego Uniwersytetu warszawskiego.

Fakultet ten lekarski istnieje do czasu zamknięcia uniwersytetu przez cara Mikołaja I., aż znów zorganizowany wraz z całą Szkołą główną przez Wielopolskiego, z wileńskim Mianowskim, jako rektorem, krótko, lecz wspaniale się rozwija, mając na czele i wydając ze siebie szeregi ludzi, którzy jedni w nauce imię zdobywają, gdy inni zajmują mniej wybitne, lecz bardzo odpowiedzialne stanowisko lekarzy-praktyków w Królestwie polskim.

Dziś i tam dla nas dotąd głucho i smutno.

Zabór pruski, jak wiemy, fakultetu lekarskiego nie miał. Uniwersytety jednak niemieckie przyjmowały w gościnę, nie zamykały podwoi swych klinik i pracowni, nie odmawiały robić Polaka asystentem katedry gdy na to zasługiwał, nie też dziwnego, że kształcili się tam siły, które stały się chlubą nauki polskiej, zajmując nie raz katedry w dwóch ówczesnych fakultetach polskich w Krakowie i w Warszawie, lub zagranicą.

Dzisiaj tam najsmutniej. Uniwersytety nie zamknięte, bo tego nie wolno, asystentem, nie mówię już o docenturze, Polak nie zostanie, bo i tam na katedrę, do pracowni, może na szczęście nie wszędzie, dostała się nienawiść narodowa.

Był zatem czas, jak z tego przedstawienia widzimy, w którym równocześnie na trzech fakultetach

Brak wagonów na kolejach państwowych.

Od wielu lat mówi się u nas przy różnych sposobnościach o konieczności reorganizacji systemu kolei państwowych, w szczególności o potrzebie zmiany tego systemu z biurokratycznego na komercyjny. Niedawno prezydent ministrów reorganizację tę zapowiedział, a obecnie słychać, że ma ona nastąpić po upaństwowieniu wszystkich większych północnych linii prywatnych, zatem w najlepszym razie za lat trzy.

Jednym z większych grzechów obecnego systemu jest względna i bezwzględna niedostateczność środków transportowych, odbijająca się nieraz fatalnie na życiu gospodarczym i wymagająca zaradzenia tak szybkiego, iż czekać z niem na ową ogólną reorganizację w dalszej przyszłości nie można.

W normalnych czasach skargi interesowanych producentów i kupców na niedostarczanie wagonów do załadowania na czas, względnie na dostarczanie ich w niedostatecznej ilości są bardzo częste i z reguły uzasadnione. Nasze młyny np. mogłyby o tem niejedno powiedzieć.

W zeszłorocznej sesji sejmowej uchwalono rezolucję, wzywającą rząd, aby jak najrychlej zapobiegł brakowi wagonów na przewóz buraków dla cukrowni, który to brak w zeszłym roku w stanisławowskim okręgu kolejowym dał się odczuć naszemu cukrownictwu w sposób nader dotkliwy. Widocznie zatem nie był to wypadek izolowany; zle widocznie często się powtarza i znaczne wyrządza szkody, skoro aż Sejm uważał za stosowne zająć się tą sprawą i załatwiając wprowadzić tylko jeden konkretny wypadek, samym faktem uchwalenia rezolucyi do rządu nadał mu ogólniejsze znaczenie.

Stosunki, w normalnych czasach złe, stają się wprost nie do zniesienia, gdy jakieś nadzwyczajne okoliczności zaabsorbują znacznie większą część parku kolejowego. W tym roku w sierpniu i wrześniu ku ogromnej szkodzi interesowanych z najróżniejszych gałęzi produkcji i handlu podały sobie ręce z jednej strony wadliwy ustrój zarządu kolei państwowych i niedostateczność środków transportowych, a z drugiej strony — militarizm. Równocześnie odbywały się wielkie manewry w Galicyi wschodniej w Czechach i Tyrolu. Przez kilka tygodni tysiące wagonów towarowych, zaopatrzonych w ławki, przewoziło tylko wojsko, a przez przeważną część tego czasu stało bezczynnie, czekając na transporty wojska.

Z taboru galicyjskiego nietylko wszystkie wozy, które idąc z towarami na zachód, w normalnych warunkach byłyby wróciły, zostały tam zatrzymane dla manewrów czeskich, nietylko oddano kilkaset wagonów do dyspozycji dla manewrów we wschodniej Galicyi, lecz także musiano wprost wysłać pewną partję dla manewrów czeskich. Nastąpił taki brak wagonów, że zabrakło ich nawet na transporyt bydła, nierogacizny, drobiu, nie mogąc czekać ani chwili, że nie mogąc odebrać transportów, nadchodzących z Rosyi w Podwołoczyskach, państwo było zmuszone płacić kolejom rosyjskim znaczne „poenalia”; że stacya tak ważna, jak Brody, potrzebująca dziennie po kilkadziesiąt wagonów, otrzymywała ich zaledwie po kilka, że przyszłość takiego

lekarskich brzmiał język polski, było to między rokiem 1809 a 1831. Przyszłość znów czas następnie, gdy dwa zamilkły zupełnie, a na trzecim tj. krakowskim język niemiecki stał się panującym. Równocześnie prawie znów się odzywa język polski na dwóch fakultetach tj. w Krakowie i w Warszawie — niestety w Warszawie nie na długo, aby pozostał ten jedyny do niedawna fakultet krakowski.

Jasne jest, z jakimi trudnościami musiała walczyć nauka lekarska polska, zaledwie rozpoczęta, gaszona, zaledwie kosztem trudu, czasu i pieniędzy zbudowana znów zburzona, a ile pracy, myśli, silnej woli włożono, w to ciągle odbudowywanie, ten szczególnie zrozumie, kto choć jeden instytut dla nauki opartej na doświadczeniu urządził, kto brał udział w organizacyi nowego fakultetu.

Gdyby nic innego, jak ten wzgląd naukowy i narodowy, że z trzech istniejących pozostał jeden jedyny fakultet lekarski, gdyby dalej nie co innego, jak ten wzgląd, że dla chcących pracować coraz więcej zamykało się podwoi uniwersyteckich, wystarczyłoby winno za argument dla stworzenia tego drugiego fakultetu, jako splacony, choć ciężki dług tej dzielnicy w obec nauki polskiej — do spełnienia którego z pomocą i ofiarnością rządu, kraju, miasta i ludzi dobrej woli, dążył tu tejszy uniwersytet, dobrze rozumiejąc swoje zadanie i postannictwo.

By słowo zamieniło się w rzeczywistość, potrzeba czasu i pracy. Dużo już zrobiono, dużo do zrobienia pozostało, a nam biorącym udział w tej organizacyi w postaci bez przesady setek posiedzeń komisji, ankiet, spisywania stosów referatów, podań nie żał czasu nie na spokojną naukową pracę, lecz na tę organizację obróconego i pełni nadziei, a podniecenia, myślą przewodnią, zabieramy się do dalszej budowy, prosząc o dalsze życiwe poparcie Wysokiego Rządu i kraju dla dokończenia rozpoczętego dzieła.

Dr. ANTONI GLUZIŃSKI.



Najnowsze i najpiękniejsze

TAPEY

Wszystko na życzenie wysyła się opłatnie

oraz WSZELKIE DEKORACJE POKOJOWE
w największym wyborze polecają

W. Primus & S. Iglicki

9001

Lwów, ul. Jagiellońska 12.

Najtaniej!

Materie na meble, portyery, franki, dywany, chodniki itp. Meble stylowe do wszelkich pokoi oraz własną pracownię tapicerską.

przedsiębiorstwa, jak fabryka nawozów sztucznych Towarzystwa akcyjnego we Lwowie, została poważnie zagrożona, gdyż wskutek niedostarczenia wagonów przez kolej fabryka nie mogła wysłać zamówionych nawozów na umówiony czas, wskutek czego klientela rolnicza, w czasie owym ze względu na orkę i siew niezbędnie i nagle potrzebująca nawozów, cofała już poczynione zamówienia, zwracała się z nimi do fabryk pruskich i otrzymywała stamtąd bezzwłocznie zamówiony towar wagonami pruskimi.

Część tej klienteli zrażona niesłownością krajowej fabryki i nie zdająca sobie sprawy z tego, że bywa „vis major“ gorsza od wypadków elementarnych, od ognia i wody, i że jest nią spłintyzmu z zaco-faniem systemu kolejowego, więcej do fabryk krajowej nie wróci.

Za szkody wyrządzane przez ćwiczenia wojskowe w polu, należy się w myśl ustawy wynagrodzenie; nie przewidziano jednak niestety takiej ochrony na innych polach bardzo żywotnych interesów, które wskutek ćwiczeń wojskowych tak znaczne doznają szkody, jak gdybyśmy nie w czasie pokoju żyli, ale w wojnie. Na podstawie analogii odszkodowań polowych i według wszelkich wymogów słuszności, skarb wojskowy i kolejowy winny wspólnie takiej fabryce, jak fabryka nawozów sztucznych we Lwowie i wielu innym przedsiębiorstwom przemysłowym, handlowym i rolniczemu wynagrodzić całą szkodę, która dla nich wynikła z tego-rocznych, wprost niesłychanych stosunków transportowych w czasie manewrów.

Militaryzmem jako jednym ze sprawców złego nie będziemy się dłużej zajmowali. Natomiast przypatrzmy się bliżej przyczynom złego, o ile one tkwią w urządzeniach kolejowych.

Sieć północno-wschodnia kolei państwowych, obejmująca Galicyę i Bukowinę posiada swój odrębny tabor kolejowy. Tabor ten jest w porównaniu z taborami sieci zachodnich, następnie w porównaniu z gęstością ruchu przy obecnym jego trybie stanowczo za mały i — co gorsza — tym odrębnym taborom galicyjskim dysponuje centralny urząd dyrygowania wozów w Wiedniu, który oczywiście przy czasowym przeznaczeniu pomocniczym wozów z sieci zachodnich na północno-wschodnie i odwrotnie, nie zawsze kieruje się interesem naszego kraju, ale częściej może względami na kraje zachodnie. Na tym punkcie decentralizacja jest konieczną i zupełnie łatwą do przeprowadzenia każdej chwili — przed ogólną reorganizacją systemu kolei państwowych. Na to trzeba tylko lwowską dyrekcję kolejową wyposażyć w funkcję galicyjskiego urzędu centralnego dyrygowania wozów.

Na pewne, wszelako nieznaczne usprawiedliwienie kolei państwowych trzeba przytoczyć fakt, że jak długo kolej Północna nie będzie upaństwowiona, tak długo trudności w przesuwaniu pomocniczym wozów z zachodu na wschód i odwrotnie będą znaczne, gdyż kolej Północna za przewóz tych wozów próżnych każe sobie słono płacić.

Dalszą przyczyną złego jest stosunkowo za mała chyżość obrotu („Umlaufgeschwindigkeit“) taboru na austriackich kolejach państwowych. Pozory przemawiają za tem, że ekonomiczniej jest tak, jak się obecnie dzieje, czekać z wysłaniem pociągu ciężarowego, aż się zbierze cała ta ilość ładunku, która jest przepisana i daje pełne wykorzystanie siły ciągnięcia lokomotywy. Można sobie wyobrazić, jak często i znacznie taki sposób postępowania opóźnia transporty, skazuje wielką ilość

i naładowanych i próżnych wagonów na bezczynne stanie, a opóźniając powrót wagonów opróżnionych, powoduje ich brak. Z drugiej strony, jak wykazują pewne obliczenia, ekonomiczniej dla samej kolejki byłoby system ten złagodzić, nie dążyć tak skrupulatnie do uzyskania przepisanej pełnej ciężaru dla wypuszczenia pociągów ciężarowych, wypuszczać je z mniejszym ciężarem, a częściej i umożliwiać w ten sposób częstsze wyzyskiwanie wagonów, a równocześnie przy zmienionym tak systemie robić znaczne oszczędności na mniej potrzebnych wówczas torach do trzymania i przesuwania wozów, dworcach do ich ustawiania, magazynach i t. p.

Obecny system wyzyskiwania pełnej siły ciągnięcia lokomotywy niewątpliwie przyczynia się do tego, że jak obliczenia wykazują, tabor kolei państwowych w Austrii prawie 200 dni w roku stoi nieużyteczny po stacjach.

Przez zmianę powyższego systemu dałoby się jednak osiągnąć poprawę stosunków tylko w pewnej ograniczonej mierze, której nie można dowolnie powiększać. Są wszelkie dane, że zmiana tego systemu, jakkolwiek już mogłaby poprawić stosunki, nie doprowadziłaby jednak do takiego ich ulepszenia, jakie jest konieczne potrzebne w jak najbliższym czasie ze względu na interesy gospodarcze kraju i całego państwa. Mamy bowiem do czynienia nietylko ze względem brakiem wagonów, wynikającym ze złego systemu, ale także z brakiem absolutnym. W tym względzie wymowne są następujące cyfry:

Koleje państwowe austriackie w roku 1902 na 11.587 kilometrów długości sieci miały razem 56.420 wagonów, co daje na kilometr 4.339 wagonów; kolei państwowe pruskie i prusko-heskie w roku 1903 na 31.967 kilometrów długości sieci miały razem 323.332 wagonów, co daje na kilometr 10.114; kolei państwowe saskie na 3.133 km. miały 35.647 wagonów, co na kilometr daje 11.378. Pewne zaś jest, że wyzyskiwanie „chyżości obrotu“ jest na kolejach pruskich i saskich o wiele większe, aniżeli na kolejach austriackich, tak, że wagony tam znacznie krótszy czas, niż u nas w ciągu jednego roku stoją nieużyteczne po stacjach.

Pruskie koleje państwowe zamówiły w latach 1903 i 1904 razem 19.214 wagonów, na rok 1905 zamówiono 10.998, co jest tylko częścią całej dostawy. Równocześnie austriackie ministerstwo kolejowe, które jeszcze w latach 1898 do 1901 zamawiało po 5.000 sztuk rocznie i więcej, w roku 1904 zamówiło tylko 1.251 wagonów, w roku 1905 tylko 1.137.

Uwzględniając większą gęstość ruchu na kolejach pruskich, mimo to nie można nie dostrzedz przy porównywaniu tych cyfr silnej nieuzasadnionej niestosunkowości zarówno co do ilościowego stanu taboru kolejowego, jak i co do jego corocznego uzupełniania między kolejami pruskimi a austriackimi.

To już wina nie tyle ministerstwa kolejowego, co ministerstwa skarbu. Dziś radca ministeryalny Engel i radca sekcyny Grünberg są właśnie odpowiedzialnymi redaktorami różnych działów zarządu kolei państwowych, gdyż niemiłosiernie masakrują wnioski ministerstwa kolejowego przez niewstawianie w budżet tych lub owych proponowanych przez to ostatnie ministerstwo nowych wydatków. Oszczędność budżetowa jest niewątpliwie dobra i liczyć się trzeba z nieświeżymi stosunkami naszych finansów państwowych, wszelako skąpstwo, jakie w danym kierunku uprawia ministerstwo

skarbu jest krótkowidzstwem, mści się na całym życiu gospodarczym, tem samem nie pozwala na taki wzrost dochodów państwowych z najróżniejszych źródeł, jaki przy normalnym rozwoju gospodarczym byłby możliwy.

Sejm — skoro w zeszłym roku uznał za stosowne zająć się konkretnym wypadkiem braku wagonów na buraki cukrowe, wobec tak jaskrawych faktów, jak te, które zdarzyły się z okazji tegorocznych manewrów, wobec znacznych szkód, które wówczas poniosły różne gałęzie gospodarstwa krajowego, winien w tym roku sprawę ogólnie rozpatrzyć i domagać się od rządu z a s a d n i c z e g o szybkiego jej uregulowania.

Dotąd w ostatnich kilku latach ministerstwo handlu we wszelkich podobnych sprawach nie bywało wcale czynnikiem, na którego energiczne i skuteczne poparcie handel i przemysł mógłby liczyć. „Lucus a non lucendo“. Może nowy kierownik ministerstwa handlu, który przyniósł do budynku na Postgasse markę szczególnej życzliwości dla rozwoju przemysłu i handlu i rolnictwa, niemniej jak reputację praktycznego zmysłu i energii, z jednej strony z powodzeniem przypuści szturm do kas państwowych, z drugiej strony wstrząśnie zbutwiałymi posadami dotychczasowego systemu administracji kolei państwowych.

IDRIS.

Obrona pożarna w zakładach klimatycznych i zdrojowo-kąpielowych.

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych poruszył kwestję ustawowego wprowadzenia przymusowego utrzymywania stałej zawodowej straży pożarnej i stałego pogotowia pożarnego w każdym zdrojowisku i uzdrowisku (stacy klimatycznej) istniejącem na podstawie ustawy z 4 listopada 1891.

Z uwagi, że przymus podobny jest konieczny wobec faktycznego zaniedbania obowiązków bezpieczeństwa osób i mienia niemal we wszystkich dotąd istniejących zdrojowiskach i uzdrowiskach, oraz że przymus ten usprawiedliwiony jest faktem istnienia z reguły samych tylko drewnianych budynków nietylko parterowych, ale i piętrowych, w których mieszcza się w nadmiernej liczbie kuracjusze i goście, a do tego w porze letniej, że zatem w zdrojowiskach tych i uzdrowiskach zachodzą faktycznie z reguły nadzwyczajne okoliczności, potęgujące obawę o niebezpieczeństwo pożaru, a tem samem i niebezpieczeństwo dla kuracjuszy i gości, wreszcie z uwagi, że przymus ustawowy usprawiedliwiony jest faktem niemożności zmuszenia dotyczących organów do zorganizowania obrony pożarnej na podstawie dotąd obowiązującego patentu cesarskiego z 28 lipca 1786, uznał Wydział krajowy potrzebę wniesienia do Wys. Sejmu podobnego projektu ustawy.

Myśl wszakże, aby nałożyć obowiązek powyższy na właściciela zakładu, względnie na gminy i obszary dworskie, stosownie do tego, czyli zakład jest własnością prywatną, lub też nie będąc taką własnością, położony jest na terytorium tylko gminy lub tylko obszaru dworskiego, albo też na terytorium gminy i obszaru dworskiego, natrafiła na poważne trudności w tym właśnie ostatnim wypadku.

Okazało się bowiem niemożliwem takie spreżyzowanie postanowień ustawy, któreby niewątpliwie rozstrzygały kwestję, kto i na jakiej podstawie ma obowiązek zorganizowania i utrzymywania straży pożarnej,

raz jeszcze Wolfram... I dzisiaj myślim jego to imię się nasuwa, dzisiaj, tej noc strasznej, u stóp tego Wawelu, u wrót rozbudzonego dworca pana miecznika, skąd płynie jakiś płacz, przez mury się przedziera i kołysze się na falach powietrza. A nad to wszystko, jak ostry miecz, wrzyna mu się w serce pytanie Warszawa: — Możeś syn zdraycy, wnuk zdraycy?...

Jaśko wyrazów tych nie wypcha mu napowrót do gardła, lecz rozszerzając oczy przerażone, jakby ogarniony lękiem niezmiernym, szepce: — Nie wiem nic o tem, nie świadom jestem winy mych ojców...

Ta odpowiedź szczerą a pełną bólu tajemniczego, pohamowała gniew Warszawa. Ujął rękę młodzieńca i nie mówiąc już nic, przez furkę go przeprowadził, kierując się do domu pana miecznika. Jaśko bezwolny był, szedł za nim, jako skazaniec pod preglierz, nie świadom prawa, sądu i wyroku. Cicho za nimi posuwał się pazik, może większy winowajca, niż on.

Gwar cichy wypelniał dwór pana miecznika. Słychać było nieutulony płacz pani Wojsławowej, zawodzenie dziewczek służebnych, to kiedy niekiedy głos męski, lament mitygujący.

Wybito z sił, w krześle głębokiem siedział miecznik stary, gdy z kasztelanem i pazikiem Warsz próg komnaty przestąpił. Pan Wojsław spojrzął na piękną a nieznajomą twarz młodzieńca, — i serce mu uderzyło mocno, tak on podobny był do obrazu odmalowanego gorącymi słowami Helzbiutki. Podniósł się, chciał coś powiedzieć, ale uprzedził go Warsz i rzekł: — Winowajca!

— Bez winy — odezwał się Jaśko.

(C. d. n.).

97

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

Ruch jakiś na zamku królewskim, widać w komnatach światła przebiegające. Zachrząszczały wrzeczadze, opadły mosty zwodzone i wyjechała zbrojna straż, a znać tajemnicze rozmowy miała, bo wnet konie porwały się z kopyta i tylko za nimi wionął tuman kurzu.

Jaśko z pazikiem przypadli do małej furty, znajdujące się w murze, otaczający dom pana miecznika. Furta była otwarta, w niej stał wysoki człek jakiś, który, widząc nadbiegających, głowę podniósł i zmierzył ich oczyma, jakimi patrzą wilk.

— Warsz! — szepnął pazik.

— Stać! — rozkaz żołnierski wypadł z ust Warsz.

Na Jaśka spojrzął, na pazika... Snać spodobała się staremu piękna twarz rycerza, bo długo patrzył, jakby przypominając coś sobie, jakby ją znał z bajki jakiejś, czy opowiadania Helzbiutki. Odmalowany przez nią obraz dziwnie podobny był do tego młodzieńca. Zbroja srebrzysta, szyszak złocisty, na którym chwiały się trzy pióra strusie, a jedno z nich było barwy amaranowej. Takim go ujrzała w Podkameniu podczas Sokuli wróżb, takim pojawił się nocy ubiegłej, takim dziś stoi, tylko jagody rumieńcami nie świecą, tylko drzące i blade usta ma, a oczy mgłą patrzą i strachem. Wzrok Warszawa z twarzy kasztelanica na pazika przechodzi. Widział on gdzieś to pachole. Na myśl mu Podkamień przychodzi, zimowy, biały dzień. To tam było... tak! — to tam było!...

— Ciebie chłopię znam — a ktoś jest ty rycerzu i dla czego przybyłeś tu w tę noc nieprawości i gwałtu?...

— Jezu — urwany okrzyk wypadł z ust Jaśka...

— Dziwne mi myśli nasuwa twój krzyk. Nie tyżes to zawczora pieśni miłosne śpiewał pod oknem miecznikówny? nie tyżes to obiecał być u niej wczora i rodzicielom jej w pas się pokłonić i prosić o nią?...

— Ja! — wyszeptał Jaśko...

Zdawało się, że kamień jakiś spadł z piersi Warsz, że pół zagadki miał w ręku. Badawczy wzrok znów utkwiał w kasztelanica i rzekł:

— A jakże cię zwą rycerzu?

— Świeca!...

Warsz drgnął i o krok w tył się cofnął... Siwe oczy starego krwią nabiegły, brwi gęste ściągnęły się, zawachlowały nozdrza, charkotanie jakieś w piersi słyszeć się dało, pochylił się, jakby do jakiegoś przygotowywał się skoku, pięście zacisnął a z ust drgających na pół zrozumiały bełkot wypadł...

— Świeca?... może syn zdraycy, wnuk zdraycy?...

Do głowy kasztelanica uderzyła krew... Czuł, że ziemia pod nim, a nad nim zawirował strop niebieski. Nie gniew w nim teraz zawrzał, lecz niepojęty jakiś ogarnął go strach. Jakaś kłątwa spoczywała na Święcowskich rodzie, Święcowie i zdrada nierozdzielnie szli z sobą, wszędzie słyszał jedno i to samo — jedno i to samo wszędzie słyszał. I przypomniał sobie, jak dzwony milkły, ludzie uciekali, gdy przez obszary ziem pomorskich przechodził samotny kondukt wojewody; przypomniał sobie nagły a niespodziewany odjazd Samoteckiego, jego krzyk trwogi, gdy on zaprzysięgał pomstę na króla. Kto go otaczał, kto wtedy przy nim był?... Wolfram i podobni do niego rycerze niemieccy... Kto zmusił go do drugiej przysięgi, do wyrzeczenia się szczęścia dla marnych prochów spokoju?... Wolfram —

Medal złoty
na wystawie
w Buczaczu
w r. 1905.

Julian SOLIK FUTRA
przedtem Fr. MROZIŃSKI
we Lwowie, przy ul. Sobieskiego 1. 7
— poleca wszelkie gatunki futer, —

do podróży, pajątki mekkie i Saka damskie podług najnowszych fasónów, Peleryny, Zakiety, Kołnierze, Rohé, Zarekawki, Czapczki damskie Kołpaki, Czapki mekkie, Skóry we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz Wierzchy gotowe do futer mekkich jakoteż damskich. Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze.
Ceny umiarkowane stałe. 9359 Cenniki na żądanie gratis

jeśli zakłady lub pojedyncze zabudowania, służące do celów zdrojowiska lub uzdrowiska, rozrzucone są na obydwu terytoryach, kto zatem i w jakim stosunku ponosić ma dotyczące koszty?

Z tego powodu postanowił Wydział krajowy kwestję przymusowego wprowadzenia obrony pożarnej po zdrojowiskach i uzdrowiskach (stacyach klimatycznych), załatwić przy reformie wspomnianej wyżej ustawy przez odpowiednie rozszerzenie postanowień §. 6 tejże ustawy.

Sprawa stała się aktualną, a ponieważ Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy, urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk, przeto Związek strażacki wniósł do Sejmu petycję na ręce posła dr. Antoniego Marsa, który objął referat tej sprawy, o uzupełnienie § 6 wspomnianej ustawy także postanowieniami względem obrony pożarnej w tych miejscowościach.

Wiadomości polityczne.

SYTUACJA NA BAŁKANACH.

Nastrój na Bałkanach staje się z dniem każdym bardziej niebezpiecznym i grozi wybuchem ostrych konfliktów na kilku punktach równocześnie. Na pierwszym planie stoi kwestja finansowej kontroli w Macedonii i rumuńsko-greckiego konfliktu, wywołanego prześladowaniem kucówalichów i Rumunów w wilajetach macedońskich.

Co do pierwszej kwestyi, to donoszą z Konstantynopola, że Rada ministrów odbyta 8 b. m., bardzo guntownie zastanawiała się nad kontrolą finansową w Macedonii. W stolicy tureckiej żywią nadzieję, że Porta usłucha wreszcie nalegań wielkich państw i przestanie opierać się ich żądaniom. W Wiedniu jednak i w Londynie nie podzielają tej nadziei i nie wierzą w pomyślne rozstrzygnięcie sprawy tej kontroli. Zwykła polityka Porty polega na ciąglem zwlekaniu z załatwieniem najważniejszych spraw w nadziei, że zaidzie tymczasem nieprzewidziany wypadek, który poróżni w swych żądaniach mocarstwa. W ostatnich czasach jednak rachuby te okazały się złodniczymi, a konferencye w Mürtstegu dowiodły, że trwałe porozumienie w sprawach bałkańskich możliwem jest nawet między poważnymi rywalami w polityce bałkańskiej jak Rosya i Austro Węgry. Niemniej jednak można oczekiwać, że Porta jeszcze czas jakiś będzie szukała zbawienia w swej zwykłej polityce zwlekania i niespełniania danych obietnic, chociaż w końcu ustąpi ona nie wątpliwie, jeżeli tylko mocarstwa nie przestaną być solidarnymi i zważają się przed stanowczymi środkami.

W Londynie stanowisko Porty osądzono bardzo ostro. „Pol. Korespondenz“ donosi z Londynu że panuje tam przekonanie, iż w Konstantynopolu zupełnie mylnie wytłumaczono sobie grzeczną formę not mocarstw i niedość jasno pojęto groźbę sytuacji.

Wobec tego wydaje się koniecznem, aby mocarstwa w sposób energiczniejszy pouczyły Portę, że żądania ich są jak najbardziej stanowcze. Z niedawno ogłoszonej odpowiedzi angielskiego ministra spraw zewnętrznych na żądanie komitetu bałkańskiego, aby Anglia zmusiła Portę do ustępstw zapomocą demonstracji floty, wynika, że rząd angielski stoi na stanowisku konieczności zgodnego współdziałania wszystkich mocarstw opiekujących w tej sprawie. Dopiero wówczas, kiedy i to współdziałanie pozostanie bez rezultatu, może powstać kwestja samoistnej inicjatywy tego lub owego mocarstwa, jako bardziej celowej w tym wypadku. Zresztą dotychczas możliwość takiej inicjatywy nie wchodziła jeszcze w rachubę praktycznej polityki. Angielscy ministrowie niejednokrotnie wskazywali na pożyteczność wspólnego działania i teraz nie uważają za potrzebne powtarzania swoich dowodów. Pozostaje tylko do życzenia, aby w Konstantynopolu nie zapoznawano dłużej powagi obecnej sytuacji, ponieważ takie zapoznanie grozi niebezpiecznymi zawiąskami.

Mimo protestu Porty, finansowi delegaci mocarstw — jak wiadomo z depesz — wyjechali już do Uskuibu, aby przystąpić do spełnienia owych żądań. W miarodajnych sferach wiedeńskich jednak przypuszczają, że administracja turecka odmówi delegatom przedłożenia rachunków i ksiąg do kontroli i wogóle nie ustąpi w niczem, aby w ten sposób postawić ich w położeniu możliwie najtrudniejszym.

KATOLICKIE TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNE W WATYKANIE.

Dnia 8 b. m. odbywała się w Rzymie uroczystość, która przed 10 laty nie dała by się była pomyśleć, bez ogromnego wybuchu powszechnego oburzenia. Z kościoła św. Ignacego wyszedł mianowicie olbrzymi pochód Towarzystw gimnastycznych katolickich z całych Włoch z sztandarami i orkiestrami. Na drodze przez całe miasto do Watykanu, dokąd pochód zmierzał, nie wydarzył się żaden skandal. Przeciwnie, ludność przy-

patrywała się pochodowi klerykalnych gimnastyków z ciekawością, a często także wśród objawów życzliwości. W jednym z obszernych dziedzińców wewnętrznych Watykanu odbyło się zakończenie uroczystości klerykalnych gimnastyków. O godzinie pół do 3 popołudniu bębny oznajmiły o przybyciu papieża, który ze swoich apartamentów zjechał w elektrycznej windzie. Orkiestry zagrały powitalnego marsza i pochód wkroczył na dziedzińiec, mając na czole przeszło 30 sztandarów o barwach narodowych. Na jednym ze sztandarów widniał nawet herb domu Sabaudzkiego. Nie mniej charakterystycznym jest także i to, że prezydent związku katolickich Towarzystw gimnastycznych prof. Cantoni, przystroił swą pierś wojskowymi medalami włoskimi. Dotychczas uważano by to za niesłychane zuchwalstwo w Watykanie. Pochód 1500 gimnastyków przedstawiał się bardzo malowniczo. Oddziały poszczególne w barwnych kostiumach defilowały przed papieżem. Potem nastąpiły ćwiczenia gimnastyczne. Oddział kolarzy wykonał kontredansa na bcyklach z nadzwyczajną precyzją i brawurą. Papież i obecna publiczność oklaskiwali każdy numer. Na zakończenie oddziały przykłyły przed tronem papieża, który wręczył im zasłużone nagrody. Przedstawiciela weneckiego Towarzystwa papież pogłaskał po głowie, co wywołało ogromny entuzjazm wśród zebranych. Wreszcie orkiestry zagrały tryumfalnego marsza, papież pobłogosławił gimnastyków i niezwykła w murach Watykanu uroczystość skończyła się.

FRANCYA I NIEMCY.

Delcassé i rewelacye dziennika „Matin“ nie przestają być przedmiotem ciągłych komentarzy w prasie całego świata. Na szczególną uwagę zasługują list p. t. „Rouvier przeciw Delcassému“, otrzymany przez „Dépêche de Toulouse“ od jej paryskiego korespondenta, którym jest p. Sarraut, publicysta, obracający się w kołach ministeryalnych i dostarczający swemu dziennikowi zazwyczaj bardzo cennych informacji. Opowiada on także, co zaszło podczas słynnej Rady gabinetowej i zapewnia, że Delcassé, który wtenczas pierwszy zabrał był głos, zaczął od wymierzenia ciosu Rouvierowi. Powiedział bowiem, że było mu dobrze wiadomo, iż pierwszy minister widział się z pewnym dyplomata, przybyłym wprost od kanclerza Bülowa, że ten dyplomata oświadczył, iż rząd jego nie może mieć nic więcej do czynienia z człowiekiem (Delcassém), do którego nie ma już żadnego zaufania.

W dalszym ciągu ministeryalnego posiedzenia zaprzeczył Delcassé, jakoby dał Niemcom jakikolwiek powód do skargi, ale z drugiej strony utrzymywał tem silniej, że Francya nie może przystąpić do proponowanej międzynarodowej konferencyi. Sprzeciwiały się jej Anglia, Hiszpania i Włochy, niemieckie pretensye były niedorzeczne. W samej rzeczy Niemcom chodziło tylko o związanie Francyi porozumieniem czy sojuszem. Na to Rouvier zawołał:

— Tak jest w istocie, ale ja się na to nie godzę.

Delcassé odparł, że to nie wystarczy. Taki alians musiałby z konieczności poniżyć Francję, któraby musiała odgrywać rolę, jaka dziś w tróiprzynierzu przypada Austrii i Włochom. Niemcy skarżą się, iż on, Delcassé, szuka ich osamotnienia, ale one to właśnie usiłowały niestrudzenie osamotnić Francję, czyniły to od 1871 do 1898, przez zawieranie aliansów i ugod z Austrią, Włochami, Hiszpanią, Rosyą i nawet Anglią (w sprawie chińskiej). A teraz, kiedy Francya jest w przyjaznych stosunkach prawie z wszystkimi temi państwami, czy wszystka robota ma iść na nic? Delcassé kładł szczególny nacisk na doniosłość anglofrancuskiej ugody, szczególnież ze względu na położenie Rosyi — i mówił o ewentualnie możliwem po wojnie porozumieniu anglosyjskiem. Opierając się na takich aliansach, nie potrzebowałaby Francya niczego się obawiać. Więc — zakończył Delcassé — propozycjom londyńskim należy dać przychylną odpowiedź i ugodę anglofrancuską przygotować.

Rouvier, który słuchał niespokojnie, teraz odpowiedział. Cieszył się z aliansów Francyi, ale nie mógł zamknąć oczu na fakt, iż Niemcy mogli sobie słusnie wyobrazić, że alianse te zwracają się przeciwko nim, mają na celu osamotnienie Niemiec. I wtedy to odezwał się Rouvier do Delcassého:

— Niemcy pana oskarżają, iż się uwiódł Włochy! Anglo-francuska uгода byłaby nową prowokacją. Nie chodzi tu o kwestję konferencyi, rzecz samą w sobie bląhą. Francya mogłaby się w tej sprawie sama dostatecznie zabezpieczyć. Anglo-francuska uгода może poczekać — w tej chwili byłaby tylko hasłem do wybuchu wojny.

Delcassé przywiódł zdanie Tiltoniego, że uгода byłaby najlepszą rękojmnią europejskiego pokoju, ale Rouvier temu zaprzeczał, powtórzył, iż zapaliłaby niechybnie pożogę wojny i skończyłaby się prawdopodobnie klęską Francyi. Dodał, że raczej uschnie mu ręka, niżby miał tę ugodę podpisać.

Jeszcze raz powstał Delcassé, przestrzegając kolegów, ażeby nie pozwolili Niemcom wbić cienki koniec klinu — a gdy się wszyscy oświadczyli za poglądem

Rouvier, zalał się łzami. Jeszcze słów kilka wyrzekł wzruszonym głosem, a widząc, że już go nie słuchano — wyszedł.

Dalej pisze p. Sarraut, że akurat tydzień przed tą radą gabinetową (odbyła się 6 czerwca), francuski ambasador w Londynie, Cambon, telegrafował, że gabinet angielski gotów był przystąpić do rozważenia takiej ugody, jakaby ubezpieczała wspólne obu państw interesy w razie napaści lub wojennej groźby. Treść tego telegramu znano w Berlinie zaraz nazajutrz... lecz do dziś dnia pozostaje tajemnicą, kto ją zakomunikował. Gabinet paryski odpowiedział ambasadorowi, kazać mu poczekać jeszcze.

Oto najświeższy i z pewnością najdonioślejszy przyczynek do tych sensacyjnych rewelacyi.

Tu jeszcze musimy dodać, że prasa niemiecka manewruje obecnie w sposób, mający sprawić w świecie wrażenie, jakoby serdeczna przyjaźń anglo-francuska nie była wcale tak serdeczną, jak się zdaje. Ogłosiła więc, że z Londynu nadeszły do Berlina „wyjaśnienia“ w sprawie rewelacyi, które, choć poufne, zadowolili rząd niemiecki najzupełniej. Faktycznie gabinet londyński zgola żadnych „wyjaśnień“ nie wysłał, wysłać nie miał żadnego powodu, ani ich rząd niemiecki nie miał prawa zażądać. Oficjalnie, cała sprawa pozostaje sprawą dziennikarską. Te zaś wszystkie pokątne intrygi, przekupstwa i bezustanne ze strony rządu niemieckiego fałszowanie faktów, wodzenie opinii świata po manowcach są wymownym dowodem, że — „coś już gnije“, że może już wszystko gnije i rozkłada się w państwie Hohenzollernów.

W zaborze rosyjskim.

O SOLIDARNOŚĆ KOŁA POLSKIEGO.

W „Gazecie Polskiej“ zamieszcza J.(an) G.(adomski) z siłą napisany artykuł p. t. „Kampania przeciw Kołu polskiemu w Dumie“.

Jeszcze niema Koła posłów polskich do Dumy — pisze p. Gadomski — jeszcze niewiadomo, kto w niem będzie zasiadał, nawet kto będzie kandydował, a już znaleźli się w Warszawie politycy i publicyści, którzy to przyszłe Koło dyskredytują. Trudno się nie zgodzić, że wzięli się do roboty wcześniej. Miejmy jednak nadzieję, że ta robota, acz wcześniej zaczęta, nie wyda zamierzonych owoców.

Pierwszy objaw kampanii przeciw przyszłemu Kołu zaznaczyliśmy w odezwie do wyborców, ogłoszonej przez „postępową demokrację“. Pisząc o tej odezwie w zeszłym tygodniu, zwróciliśmy na to uwagę. Autorowie jej pozwolili sobie oznajmić światu, że przyszłe nasze Koło prawdopodobnie będzie się składało w większości z wrogów ludu. Do tej niesłychanej insynuacyi przybywa obecnie druga, którą znajdujemy na szpaltach „Gazety Handlowej“. Mówi się tam, że Koło (którego jeszcze niema) ogłasza już z góry swoją polityczną rezygnacyę. Czytamy dosłownie: „Kto chceniem i odwagą męską wybiega po za tę sferę roboty doradczco-biurokratycznej, ten chyba nie zgodzi się na zsolidaryzowanie się z Kołem, ogłaszającem już z góry taką rezygnacyę polityczną“.

Czytelnik zapyta, gdzie i kiedy mogło Koło (którego niema) ogłosić swoją rezygnacyę polityczną? Naturalnie, nigdy i nigdzie“.

Wskazuje dalej, że tu nie chodzi o racjonalną krytykę zasady, o przeciwstawienie jej innej, bardziej zbawiennej; „Gazeta Polska“ pisze:

„Tu się robi co innego. Tutaj odrazu ogłasza się przyszłą większość Koła, jako politycznie podejrzaną. Tutaj odrazu staje się na gruncie rozłamu społecznego. Tu sieje się waśń, tu rzuca się ziarno rozstroju. Tu robi się coś, co sięga znacznie dalej po za granicę solidarności warunkowej. Tu ogłasza się walkę. Ogłasza i zapowiada walkę z tymi żywiołami patryotycznej inteligencji i ludu, które nie szukały popularności w schlebaniu wszelkim rozpazaniom. Tylko jako hasło takiej walki mogą być zrozumiałe powyższe insynuacye. Tylko jako hasło, które sięga po za prace przyszłego Koła. Ale, oczywiście, nawet przy takim założeniu taktyka podobna nie może nie być uznana za zbyt już wyrażnie... pozbawioną skrupułów“.

Artykuł kończy się energicznym wezwaniem:

„Niech nie wejdzie do grona wyborców nikt, kto jej nie uznaje. I niech tembardziej nie wejdzie nikt, kto już z góry ogłasza przyszłe Koło, jako zgromadzenie wrogów ludu, zdecydowanych na rezygnacyę polityczną“. Miejmy nadzieję, że tak się stanie.

„EXODUS STUDENTÓW ROSYAN.“

„Kuryer Warsz.“ podaje: Rada profesorów uniwersytetu warszawskiego na posiedzeniu wczorajszym wystosowała na zbiorowe podanie studentów Rosyan o przeniesienie ich do innych uniwersytetów odpowiedź treści następującej:

„Rada uniwersytetu warszawskiego uważa za nie możliwe w obecnym czasie uczynić zadość prośbie gro-

Pierwsza galicyjska.

Węgiel kamienny

Maison de Paris
LWÓW
ulica Akademicka 1. 12

Koks, Brykiety, Antracyt

10138 najlepszej jakości poleca

Spółka importu węgla kamien nego

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 25.

Powróciwszy z zakupna polecam Wnym Paniom: Bluzki jedwabne, flanelowe, sukienne i barchanowe. Spodni do bluzek specjalny fason angielski. Halki jedwabne, sukienne, morowe, flanelowe i barchanowe. Matinki jedwabne, batystowe i barchanowe. Szlafroki sukienne, batystowe i barchanowe. Bielizna damska, męzka i dziecinna. Kompletne wyprawy ślubne. Pończochy, skarpetki i pończoszki dla dzieci. 9169
Ceny konkurencyjne nizkie ale stałe.

Ceny stałe ale nizkie.

na studentów, starających się o przeniesienie do innych uniwersytetów.

Rezolucję rady wywieszono na drzwiach głównego wejścia do gmachu.

Celem omówienia stanowiska swego wobec odpowiedzi rady, studenci Rosyjanie urządzają we czwartek, o godz. 10 zrana, wiec w uniwersytecie.

CZY NAUKI MALBORCZYKA?

Warszawski korespondent „Czasu“ podaje niepozabawiony interesu politycznego epizod.

Ciekawa i znamienita była rozmowa, jaką przed kilku dniami miał Witte z jedną z delegacji z Królestwa Polskiego. Uprzejmy zwykle p. Witte powitał delegatów z niezwykłą szorstkością. Następnie, gdy przedstawili mu swe żądania w sprawie języka polskiego w szkołach Królestwa Polskiego, oświadczył im, że Polacy pod panowaniem rosyjskiem brać sobie winni przykład ze swych rodaków w W. Ks. Poznańskim, którzy, nie mając ani szkół polskich, ani języka polskiego siedzą cicho, gdy w Królestwie Polskiem, pomimo wszelkich ustępstw rządu rosyjskiego, szerzy się formalna rewolucja.

Przypomnieć nie zawadzi, że przed kilkoma tygodniami odbyła się osobista wymiana zdań pomiędzy p. Wittem a cesarzem Wilhelmem. Być więc może, że słowa, wypowiedziane przez p. Wittego do delegacji, stanowią echo tej wymiany zdań.

Z sali sądowej.

Potęga ciemnoty.

Brody, 17 października.

Potęga ciemnoty, panująca wszechwładnie u okolicznego ludu, ujawniła się na onegdajszej rozprawie sądowej, która się odbyła przed sędzią wyrokującym panem Zgóralskim. Oskarżonym był 51-letni gospodarz na pięciu morgach gruntu w Szynowiu, Wasyl Tymczuk. Na samo wspomnienie tego imienia włościan obszernego tutejszego powiatu, a nawet i za słupami granicznymi mieszkających, przejmowały dreszcze, imię to bowiem równoznaczne było z cudotwórcą, znachorem, którego specjalnością była „wścieklizna“.

Gdy wściekły pies ukąsił kogo we wsi powiatu tutejszego, pierwszą rzeczą było wezwać pomocy Tymczuka, który natychmiastową swą obecnością przeszkadzał w wysłaniu chorego do zakładu dra Bujwida w Krakowie i rozmaitemi gusłami i zamawianiem rzekomo leczyl dotkniętego tą straszną chorobą. Podobnie zjawiał się wszędzie, gdzie zwierzę jakie zapadało na wodostreć i udzielał pomocy, przyczem wykonywał „praktyki“, którychby się nie powstydzili czasy przedhistoryczne.

Przez jedno zdarzenie, które tylko dzięki odwadze jednostki, na światło dzienne się przedostało, stała się cała działalność Wasyla Tymczuka przedmiotem rozprawy wspomnianej.

U Zofii Kenigowej, we wsi Korsowie za Lesznio-wem zamieszkałej, zachorowała ubiegłego miesiąca krowa. Wszyscy znachorzy wiejscy przychodzili i odchodzili z niczem, gdyż krowa niespokojna, nie pozwalała nikomu dostępu.

Przypadkiem przechodził obok zagrody Kenigowej nauczyciel miejscowy p. Jakubowski; widząc zbiegowisko zapytał o jego przyczynę. Otrzymałszy odpowiedź, że choroba niezwykła krowy sprowadziła tłumy, przyjrzał się jej i przyszedł do przekonania, że biedne zwierzę dostało wodostreć. Naturalnie zapadła ogólna uchwała wezwać specjalistę Tymczuka, w którym to celu udano się po niego do wsi, o kilka mil odległej. Tymczuk przybył, a równocześnie na wieść o przybyciu do wsi czarodzieja, wyległa cała wieś na powitanie. Jakież było ogólne zdziwienie, gdy krowa widocznie znudzona ustawicznym miotaniem się, na chwilę przystanąła spokojnie i pozwoliła włożyć znachorowi po odprawieniu stosownych formułek, połączonych z rozmaitymi tajemniczymi znakami, rękę do wnętrza.

Wszyscy z zapartym oddechem oczekiwali orzeczenia tego „natchnionego“, które brzmiało w ten sposób, że wścieklizna przeżarła już wnętrze i należy krowę dobić. Nauczyciel obecny na miejscu w obawie, aby mięso zakażonej krowy nie dostało się ludziom do spożycia, zaprotestował przeciw temu, a znachor w odpowiedzi na to zagroził mu siekierą, gdy odważy się jego woli i postanowieniu sprzeciwić. Padła tedy krowa, a po jej zabiciu kazał sobie wróżyć przynieść naczynie wodą napełnione, odprawił nad niem wśród nowych formułek i zaklęć jakieś gdyby czar i kazał wszystkim obecnym po kolei pić z tego czarownego napoju, który miał ich chronić od wścieklizny. Pili tedy wszyscy, nie wyjmując nawet wioskowej inteligencji, nikt bowiem nie okazał ochoty zaznajomić się ze straszną chorobą, nad którą niepodzielnie władał p. Wasyl. Gdy już wszyscy się zabezpieczyli w ten sposób, przekonał ich niejaki Rudnicki, że nic na świecie za darmo, a więc i asekura-

racy przed wodostrećm nie ma bezpłatnie. Rozpoczął tedy zbierać datki od obecnych i każdy, bo i najbiedniejszy, bojąc się groźby Rudnickiego, że albo sam oporny, albo ktoś z jego rodziny, lub też ze zwierząt jego domowych ulegnie wściekliznie, przyczynił się do napełnienia ciężko zapracowanym swym groszem kieszeni wykpięgroszów.

Po tej scenie nastąpiło finale. I stanął ów Wasylczarodziej na podwyższeniu i w prawicy dzierżąc długi nóż rzeźnicki, rozkazał pędzić przed sobą bydło, a po tej defiladzie, ludzie przedefilowali przed znachorem.

Tak Tymczuk urządzał się bardzo często w różnych miejscach i nikt nie miał odwagi jego czarodziejskim widowiskom kresu położyć, wszystkich bowiem utrzymywał w strachu przed wścieklizną, którą umie sprowadzać. Dopiero światlejszy nauczyciel opisał cały przebieg wypędzania wścieklizny ze wsi.

Najlepszym dowodem, jakim strachem ludzie przejęci są przed skutkami zaklęć Tymczuka było niejawnie się w sądzie Zofii Kenigowej, wskutek czego rozprawę odroczył sędzia, którego wyrok może zdola przekonać okolicę, że p. Wasyl Tymczuk to sobie całkiem zwykły oszust i że tak, jak się go p. sędzia nie boi, tak i nikt nie ma potrzeby drzeć przed jego „wścieklizną“.

Z DZIENNIKA PODRÓŻY.

I.

... Skracając sobie czas oczekiwania na pociąg, który z dworca Zachodniego w Wiedniu miał mię przynieść do Salzburga, przypatrzywałem się z zajęciem gęsto porozwieszanym w poczekalni drugiej klasy widokom Alp, miejscowości klimatycznych, uzdrowisk, wspaniałych bądź swoim malowniczym położeniem, bądź szczególną architekturą zabytków historycznych, rozrzuconych na obszarach krajów w austriackiej Radzie państwa reprezentowanych.

W przepięknej tej kolekcji fotogramów, imponujących tu i owdzie rozmiarów, dostrzegałem po kolei widoki ze Styrii, Karyntyi, Tyrolu, Salzburga, Czech, słowem ze wszystkich krajów berliu Habsburgów podległych, ze wszystkich prócz naszej Galicji z Lodomerją i Wielkiem Księstwem Krakowskiem. I doznałem w tej chwili dziwnie przykrego uczucia, podobnego do uczucia upokorzenia...

Jakto, szumiało mi w głowie, więc my w kraju naszym nic takiego nie mamy, coby godnem było znalezienia się w tej zaciekawiającej przejeźdźnego kolekcji? Więc nasz Kraków, Lwów, Podhorce nie kryją w sobie nic takiego, coby mogło pociągnąć turystę? Więc nasze Tatry z Zakopanem, nasze Mikuliczyn, Jaremcza, nasze uzdrowiska — Krynica, Szczawnica nie są warte, żeby o nich dać znać cudzoziemcowi?...

Tak chyba nie jest. A jednak nic, a przynajmniej prawie nic nie robi się u nas, żeby te skarby nasze przestały być nieznanymi przez obcych, żeby je przypadkiem dopiero odkrywali owi przysłowiowi już, zablakani do Krakowa czterej Anglicy, albo nieliczne, od czasu do czasu zjawiające się w naszych Tatrach grupki niemieckich czy francuskich turystów, o których pisma nasze głoszą urbi et orbi niby o nadzwyczajnem zdarzeniu, podczas gdy lista gości w niejednym zapałającym kacie za granicą, dzięki potężnej reklamie, wykazuje ich w paru miesiącach dziesiątki tysięcy.

Kolekcji takich, jak na dworcu Zachodnim w Wiedniu, pełno jest wszędzie. Reklamę taką robią dyrekcje kolei w celu zwiększenia ruchu turystycznego na swoich liniach, robią ją miasta, zakłady lecznicze, letniska, mające nieustannie na względzie swój rozwój.

Dlaczegoż my tego nie naśladowujemy? Dlaczego ściany poczekalni naszych, zwłaszcza we Lwowie i Krakowie świecą pustkami, dlaczego w istotnie pięknej, olbrzymiej hali na dworcu lwowskim nie widać np. takich sztalug przenośnych z widokami naszych miejscowości kąpielowych, jakie się widzi na dworcu Orleańskim w Paryżu?...

Ten zupełny brak starań o reklamę naszych skarbów naturalnych, zabytków w naszych miastach, uzdrowisk, przypisać chyba trzeba naszemu niedołęstwu, a może, może także naszej obawie, żeby naszych nieporządków, beładu, beczadności w otaczaniu pietyzmem naszych pamiątek, w europeizowaniu naszych zakładów leczniczych nie odkrywać zbytby przed obcymi?

I doprawdy usprawiedliwiona jest taka obawa, usprawiedliwiona dla każdego n. p. kto raz tylko miał sposobność, zdążając ulicą Grodzką w Krakowie do największego minionej chwały naszej pomnika, zobaczyć ową szpetną, z zawalonym dachem rudere, obok jednego z cennych zabytków z XV wieku — kościółka św. Idziego.

Rudera ta nie świadczy chyba pochlebnie o naszym patriotyzmie. Stoi ona tam już od lat niepamiętnych i w oczekiwaniu na załatwienie jakiegoś sporu ujmę nam przynosi.

KŁ.

Wiadomości bieżące.

— Dziś w Związku naukowo-literackim — mówić będzie prof. dr. Aleksander Brückner na temat „Wpływ i udział Polaków w literaturze rosyjskiej“.

Początek o godzinie 8. Członkowie Związku mają wstęp wolny, goście placą 20 hal. od osoby. — Lokal Związku Teatralna 23 II p. (gmach Skarbowski).

— Konkursy. Magistrat m. Lwowa rozpisuje konkurs na jedno stypendjum o rocznych 600 kor. z fundacji śp. dr. Karola Lingera dla ucznia wydziału lekarskiego, na wszechnicy wiedeńskiej. Podania do 20 listopada.

— Zgromadzenia i posiedzenia. Wainie zgromadzenie członków lwowskiego Oddziału Tow. Pedagog. odbędzie się w niedzielę, 22 bm. o 11 przedpołudniem, w auli Szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi, przy ul. Akademickiej II p.

— Z życia młodzieży. Wieczór inauguracyjny „Czytelnia akademickiej“, odroczone na sobotę 21 b. m. Początek o godz. pół do 8.

W piątek, dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczór, w Politechnice odbędzie się staraniem naszego Towarzystwa odczyt kol. Szuszkiewiczza, delegata Tow. na kongres w Budapeszcie p. t. „Alkoholizm — antyalkoholizm — a my“.

— Wyścigi drogowe L. K. M. C. odbędą się w niedzielę 22 b. m. bez względu na pogodę. Biegów dwa: o mistrzostwo Galicji, 30 klm. i o mistrzostwo L. K. M. C. 20 klm. Start na rogatce Stryjskiej. Zgłoszenia przyjmuje firma p. K. Domiczka ul. Sykstuska 23. Bliższe szczegóły znajdą interesowani w zwykłej rubryce sportowej „Słowa Polskiego“.

— Wieczorki i zabawy. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół-Macierz“ urządza w niedzielę 22 bm. przedstawienie amatorskie i produkcy magiczne p. J. Kolinka.

— Wiadomości osobiste. Prof. dr. Grzegorz Ziemicki, operator, (zam. ul. Teatralna I. 10) powrócił do Lwowa.

Teatry: Teatr miejski:

We czwartek 19 bm. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Manon“, opera w 4 aktach J. Massenet'a. Występ Margot Kaftalówny, Henryka Drzewieckiego i Józefa Szymańskiego.

W piątek 20 bm. po raz trzeci: „Śnieg“, dramat w 4 aktach Stan. Przybyszewskiego.

W sobotę 21 b. m. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Pierwszy występ Józefiny Kurz-Wodosławskiej (Rachel) i Ernesta Cammaroty (Eleazar) oraz występ Juliana Jeromina.

W niedzielę 22 b. m. o godz. 12 w południe: Na dochód domu sierót „Poranek artystyczny“ urządzonej staraniem komitetu pań. Program szczegółowy w afiszach.

W niedzielę o godzinie 3½ popołudniu: „Wicek i Wacek“, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W niedzielę o godzinie w pół do 7 wieczorem po raz siódmy: „Szopen“, opera w 4 aktach, napisana przez Jakubę Orficia na tle melodji Fryderyka Szopena; słowa Augusta Orvieto. Występ Henryka Drzewieckiego.

W poniedziałek 23 b. m. po raz pierwszy: „Bibant“, trywialna komedia w 4 aktach Oskara Wilde'a.

— Pogłoski o ustąpieniu barona Gautscha. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

We wtorek wieczorem „Grazer Tagblatt“ przyniosł wiadomość o blizkiem ustąpieniu bar. Gautscha. Prasa wiedeńska w środę rano zaprzeczyła tej wieści. W chwili obecnej zaprzeczenie odpowiada faktycznym stosunkom. Ale w sferach politycznych nikomu nie jest tajem, iż bar. Gautsch nie żywi zbyt wielkiego przywiązania do urzędu teraz piastowanego. Wielkich ambicji politycznych nigdy nie żywił. Wcześniej, w młodych latach, zasiadł wysoko w hierarchii urzędniczej. Zaopatrzeni materjalnie posiada. Nado w roku bieżącym zmogła go choroba. Wszystko to biorąc w rachubę, trzeba być przygotowanym, iż pewnego pięknego ranka jesiennego lub zimowego, może prędzej, niż się ludzie spodziewają, baron Gautsch powróci na stanowisko prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej.

— Pomoc narodowa. Zarząd Związku Pomocy narodowej ogłosił sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności. Czytamy w niem:

„Rozpoczynając swoją działalność, przyszedł komitet do przekonania, że przedewszystkiem należy nieść pomoc tym z pośród młodzieży szkolnej, którzy, znajdując się w wieku przedwojskowym, wskutek nagłej przerwy w nauce, narażali się na nader przykre konsekwencje odsługiwania wojskowości na polach Mandżurji. Dość liczna była też grupa młodzieńców, wydanych ze szkół za udział w bojkocie, bez prawa wstąpienia do którejkolwiek ze szkół w państwie rosyjskiem. Wobec licznie napływających zgłoszeń, komitet musiał się ograniczyć do przyjmowania uczniów tylko z VIII klasy i utworzył kursa przygotowawcze do matury w terminie jesennym.

„Wystosowane przez komitet odezwy w pismach znalazły życzliwe echo w społeczeństwie. Dzięki pomocy ze strony Rady miejskiej krakowskiej, która udzieliła na ten cel lokalu, sali wykładowej, tudzież pieniężnego zasiłku w kwocie 2000 koron, był komitet w możności urządzenia internatu dla mniej zamożnych. Kursy przygotowawcze zostały otwarte w połowie maja i trwały

urządza cosobo tę WYSPRZEDAŻ pozostałych z zeszłego sezonu towarów jesiennych i zimowych po znacznie niższych cenach.

Magazyn konfekcyi damskiej

Oskara Hellera i Piotra Segalla

9417

Lwów, Akademicka 2.



MAKS MENKES
Lwów
optyk i mechanik

Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.



WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzenie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów.
Listowne zlecenia załatwia się bez zwłocznie. 8473

nieprzerwanie aż do jesieni. Pracę rozpoczęło ogółem 64 młodzieńców z gimnazyjów w Białej, Radomiu, Warszawie, Łomży, Kaliszu, Kielcach, Pultusku, Siedlcach, Częstochowie, Łodzi, 25 znalazło pomieszczenie i całkowite utrzymanie w urządzonym internacie, 18 otrzymało zapomogi miesięczne w kwocie od 25 do 50 koron, pozostała reszta utrzymywała się na własny rachunek i uczęszczała na kursy bądź bezpłatnie, bądź też wnosząc za naukę niewielką opłatę.

Później jednakże powstały wśród młodzieży wątpliwości, czy takie postąpienie nie jest wyłamaniem się z pod solidarności bojkotu szkolnego w Królestwie. Powstały wiec, zebrania, narady. Rezultatem narad był wyjazd już w początkach lipca kilkunastu maturzystów.

Ostatecznym wynikiem było, że w połowie września rb. do egzaminu w gimnazjum św. Anny przystąpiło 26 młodzieńców, z tych zdało maturę 17, a mianowicie: Ankiewicz z Radomia, Bojemski z Kielc, Bojowski z Białej, Dziewanowski z Warszawy, Frank z Warszawy, Gliński z Warszawy, Jurkowski z Łodzi, Klemensiewicz z Kielc, Kryński z Warszawy, Niewiński z Warszawy, Nowakowski z Częstochowy, Rusczyński z Warszawy, Seroczyński z Pultuska, Sułkowski z Warszawy, Twierczewski z Kielc, Zakrzewski z Warszawy i Żuchowski z Radomia. (Ośmiu z tej liczby obowiązanych jest złożyć egzamin poprawczy z jednego przedmiotu w styczniu r. p.) Dziesięciu odpadło zupełnie z powodu zbyt krótkiego czasu, pozostawionego do wyrównania ogromnych różnic pomiędzy programami szkół w Królestwie i Galicyi w zakresie języka polskiego, niemieckiego, historii powszechnej i nauk przyrodniczych.

Następuje sprawozdanie rachunkowe, wykazujące w dochodach kwotę 16.011 kor. 16 hal. (w tem zebranych przez „Słowo Polskie“ 2.682 kor. 55 hal.), a w rozchodach 11.042 kor. 19 hal. Znaczna pozostałość 4.968 kor. 97 hal., pochodzi właśnie z usunięcia się pewnej liczby maturzystów.

Niezależnie od akcyi szkolnej, komitet niósł moralną i materialną pomoc młodzieży rzemieślniczej, która skutkiem strajków i rozruchów robotniczych w Królestwie, zmuszona była szukać zarobku po tej stronie korodonu.

W zakończeniu sprawozdania, zarząd zwraca się z apelem następującym:

„Ponieważ do galicyjskich szkół na bieżący rok szkolny zapisało się mnóstwo młodzieży z Królestwa, w tem wielu niezamożnych, ponieważ kilku z pośród tych, co złożyli maturę i z pomocy komitetu korzystali, nie mogąc wracać do Królestwa z powodów politycznej natury, zapisało się na uniwersytet krakowski i lwowską politechnikę — przeto komitet w przewidywaniu, że posiadane przezeń zasoby materialne rychło będą wyczerpane, ponownie odwołuje się do ofiarnego ogółu o dalsze datki na „zapomogi narodowe“.

— **Wybory Jasło-Gorlice.** Donoszą z Jasła, że szanse p. Baranowskiego stoją bardzo dobrze. W sferze inteligencji ma zapewnione jak najzupełniejsze poparcie. To samo da się powiedzieć o małomieszczanach i rzemieślnikach, którzy są jego kandydaturą wprost rozentuzymowani. Średnie mieszczaństwo, zamożne i z natury rzeczy konserwatywne, oświadcza się częściowo za ks. Pastorem, który choć głosi, że kandydatury swej nie stawia i nie czyni żadnych starań z tego powodu, zapewnia jednak, że wybór przyjmie, przecie zręcznie przedstawia swe zasługi jako poseł do Rady państwa w Jasle około uzyskania budowy kolei Jasło-Konieczna, w Gorlicach zaś około budowy gimnazjum. Wyniki tych starań, które są obowiązkiem ks. Pastora jako posła z IV kuryi, mogą być i jego zasługą, ale są niewątpliwie i zasługą Koła polskiego, które je usilnie popiera. Nie zawadzi także przypomnieć, że przy uzyskaniu gimnazjum dla Gorlic położył nie małe zasługi nieboszczek Skrzyński. Obie te sprawy są jednak w swej rzeczywistości tak odległe, że jeszcze nie wiadomo, kto je będzie w przyszłości popierał. Nowe wybory mogą wprowadzić do Rady państwa nowych ludzi.

— **Dostawy autonomiczne.** Wydział krajowy na wczorajszym posiedzeniu powziął bardzo doniosłą dla przemysłu wojewódzkiego uchwałę. Oto w wykonaniu zeszlorzecznej uchwały sejmowej, wygotowano regulatyw co do zamawiania dostaw dla urzędów autonomicznych. Regulatyw ten rozesłany zostanie do Rad powiatowych, 30 miast i 137 miasteczek.

— **O polepszenie bytu i stabilizację.** Urzędnicy i członkowie straży akcyzowej miejskiej odbyli wczoraj zgromadzenie, na którym uchwalono pomagać się 1) polepszenia bytu przez podwyższenie poborów, 2) stabilizacji na zajmowanych posadach i wcielenie do pewnych rang służby miejskiej, 3) aktywowania funduszu emerytalnego i unormowanie prawa do emerytury. Petycję, obejmującą powyższe postulaty, wniesie deputacja straży na ręce prezydium miasta i szefa administracji niestałych dochodów miejskich — a nadto odbitka tejże ma być udzielona wszystkim członkom gremium magistratu i Rady miejskiej.

— **Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa.** Przed 4 tygodniami uchwaliła Rada miejska w zasadzie założenie jatk miejskiej, a nadto miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa i poleciła magistratowi przedłożyć odpowiednich wniosków w najkrótszym czasie.

Stosownie do tego wezwania magistrat opracował plan organizacji takiego biura wedle następującej zasady.

Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła we Lwowie wzorowane jest w piówszej linii na podobnym zakładzie wiedeńskim tzw. „Städtische Aufnahmestelle“, obok tego wszakże przyjęto do jego organizacji także wiele urządzeń z innych analogicznych zakładów poza granicami kraju, nadewszystko zaś z zakładu peszteńskiego i berlińskiego, których znakomita organizacja służy wogóle za wzór wszystkim podobnym instytucjom Europy środkowej.

Zadaniem biura miejskiego jest: utrzymywanie dokładnych wiadomości o miejscach dostarczania bydła, utrzymanie stałego stosunku z producentami bydła i mięsa, udzielanie informacji i wyjaśnień, tudzież przyjmowania bydła i mięsa w komis celem sprzedaży wedle cen targowych.

Biuro będzie w zastępstwie właścicieli załatwiać czynności takie, jak odbieranie bydła i mięsa z kolei, opłata frachtu, akcyzy itp. żywienie bydła, pojenie itd. Koszt rzeczywisty z tego tytułu poniesiony będzie potrącony przez biuro z ceny uzyskanej ze sprzedaży. Koszty te obliczane będą wedle stałej taryfy, którą komisya aprowizacyjna uchwali.

Biuro takie pośrednictwa jest obecnie tem bardziej niezbędnem ile że magistrat usunął z rzeźni i z targowic miejskich wszystkich pośredników prywatnych, którzy mieli wyłącznie cały handel bydła w swem ręku.

W ten sposób spełniony został atoli tylko akt negatywny, celem usunięcia jednego z powodów drożyzny; drugim aktem dodatnim, który przyczynić się musi do potanienia mięsa, jest właśnie założenie miejskiego Biura pośrednictwa.

Za swe czynności, oprócz zwrotu rzeczywiście poniesionych a wyżej wymienionych kosztów, pobierać będzie biuro opłaty minimalne, a to: 3 pro mille od ceny brutto przy sprzedaży bydła i 5 pro mille przy sprzedaży mięsa.

Na zaliczkowe pokrywanie kosztów przesyłki kolejowej, akcyzy, należytości, wydatków targowych i na ogledziny, karmę, druki, korespondencje i t. d., otrzyma Biuro dotację zaliczkową z funduszu gminy 10.000 k., którą następnie zwróci gminie z własnych dochodów.

Personal biura będzie zaprzysiężony, ale na razie prowizorycznie zamianowany. Do prowadzenia biura takiego niezbędną jest koncesya przemysłowa, o uzyskanie takiej koncesyi na imię gminy ma się postarać magistrat.

Wyniki administracyjne biura będą co miesiąc przedkładane komisji aprowizacyjnej do wiadomości.

Powyższe zasady organizacji biura zostały uchwalone w ubiegłym tygodniu przez magistrat i komisję aprowizacyjną, a wczoraj przez sekcję finansową Rady. Zarówno w komisji aprowizacyjnej, jak w sekcji, podnoszono, że obok biura pośrednictwa, niezbędną jest t. zw. kasa targowa, któraby miała za zadanie udzielać producentom i hodowcom bydła i mięsa zaliczek na oddane do sprzedaży towary.

Po wyjaśnieniu jednak wiceprezydenta p. Rutowskiego, że Biuro pośrednictwa jest tylko pierwszym etapem na drodze do usunięcia drożyzny mięsa i że sprawa kreowania kasy targowej jest również w toku i już wkrótce zostanie Radzie przedłożona do aprobaty, wnioski powyższe uchwalono jednomyślnie.

Sprawa powyższa będzie traktowana na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej, jako pilna.

— **Fundusz sierociński.** Otrzymujemy następującą odezwę: Krajowe fundusze sierocińskie otrzymały znaczną kwotę około 300.000 k. z funduszu depozytów sądowych sierocińskich i fundusze te stale z tego źródła będą wspierane. Odsetki od tych funduszy mają być użyte na utrzymywanie sierót, jużto u prywatnych osób, jużto w krajowych lub prywatnych Zakładach sierót.

Kontrola i inicjatywa czysto biurokratyczna nie wystarczy i w przemówieniu przy otwarciu obecnej sesyi sejmowej, zwrócił się J. E. p. marszałek z apelem do społeczeństwa. Nauczycielstwo lwowskiego okręgu, spełniając ten obywatelski obowiązek, pragnie na walnem zgromadzeniu członków tut. Oddziału Tow. Pedagog., wysłuchać głosu osób sprawą opieki nad sierotami się zajmujących i ze sprawą tą obeznanych i powziąć pewne uchwały, któreby w formie wniosków mogły być Wydziałowi krajowemu przedłożone celem najwłaściwszego sposobu użycia tych funduszy, ewentualnie pobudzenia ofiarności publicznej do jak najznaczniejszego poparcia tworzenia podobnych Zakładów w kraju z inicjatywy prywatnej. — Z Zarządu Oddziału Tow. Pedagogicznego. — We Lwowie w październiku 1905. — St. Majerski, prezes. W. Brzeziński, sekretarz.

□ **Kroniczka krakowska.** Staraniem Towarzystwa urzędniczek pocztowych w Krakowie odbył się we wtorek dnia 17 bm. wieczorek muzyczny-wokalny w sali „Eleuteryi“. Pomimo, że wieczorki amatorskie na prawdziwie artystycznym poziomie stają nadzwyczaj rzadko, pochlebny sąd można wydać przecież o wtorkowym wieczorku, jeśli nie o wszystkich popisach, to z pewnością o kilku nieposlednich. Wy różnić należy pana Senowskiego i jego orkiestrę mandolinistów, śpiewy pana Bursy i panny Czerwińskiej, wreszcie deklamacje panna Lubańskiego.

Zjazd kobiet polskich odbędzie się w Krakowie d. 20—22 bm. Referentkami na zjeździe będą panie F. Męczkowska, dr. E. Golde, Iza Moszczeńska,

Reinschmidt-Kowalska, Kazimiera Bujwidowa, Anna Grudzińska, Helena Scherowa, R. S., Róża Centnerszwero-wa, Marya Wojnarowa, Marya Turzyma.

Wstęp uczestniczek na Zjazd 3 korony.

Wstęp dla gości 1 korona, na wiec wstęp wolny. Biuro Zjazdu redakcyja „Nowego Słowa“ ul. Szujskiego nr. 7, parter od godz. 9—12 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu.

□ **Strój.** Ekspozya — o której już telegraficznie doniosłem 16-go b. m. wywołała w mieście powszechną panikę a szczególnie w domach sąsiednich. Huk był podobny do uderzenia piorunu, tylko znacznie silniejszy, od którego zadźwięczały szyby a nawet bliżej zadrzały w posadach całe domy. Eksplozję poprzedził słup ognia jakby olbrzymia błyskawica trwająca kilka zaledwie sekund a widziana wszędzie w mieście. Za dnia (17 bm.) tłumy ciekawych oglądają miejsce eksplozji. Wszystko w okół zniszczone. Mały domek murowany, położony w podwórzu kilkanaście kroków od kawiarni, gdzie właśnie mieściła się maszynerya karbidowa, służąca do wyrabiania acetyleny — literalnie roznieiony na strzępy i kompletnie zburzony. Dziwna rzecz, że sam kocioł nie naruszony.

Zaledwie pięć kroków od tego domku mieści się urząd podatkowy, oddzielony wysokim parkanem. Tu wszystkie szyby wyleciały a w środku wstrząśnięte fale powietrza rozniosły po podłodze księgi i protokoły, tłukąc przy tem kilka lamp.

Szczęściem było to, że urzędnicy podatkowi właśnie przed pół godziną opuścili biura, bo oprócz strachu niechybnie ponieśliby przynajmniej silne potłuczenia i uderzenia. Ofiar w ludziach niema; jest tylko lekkie pokaleczenie w głowę i w rękę robotnik, który właśnie znajdował się obok. Tego odrzucił wybuch o kilkanaście kroków, to samo spotkało właśnie stojącego niedaleko na warcie żołnierza, oddalonego o kilkanaście kroków. Ten — jak zaraz opowiadał — padł na ziemię ogłuszony, ale w tej chwili zerwał się i strzelił dwa razy z karabinu na alarm. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, żandarmerja, inspektor policyi a nawet starosta i liczne grono wyższych wojskowych. Największa panika — jak opowiadali goście kawiarni — była w samej kawiarni. Tam zagasły nagle wszystkie światła, pokazał się jakby olbrzymi słup ognia a potem huk straszliwy i łoskot, jakby budynek walił się. Powstał okropny popłoch a z piersi gości wyrwał się jeden okrzyk przerażenia. Wszyscy cisnęli się ku wyjściu, zostawiając okrycia i parasole na łaskę opatrznoci. Na szczęście skończyło się wszystko na wielkim strachu i małej stosunkowo szkodzie.

□ **Tarnobrzeg.** (§ 19.) Korzystając z praw przysługujących mi po myśli § 19 ustawy prasowej, prostuję notatkę porannego „Słowa Polskiego“ nr. 468 z dnia 8 października b. r. w następujący sposób:

Nie prawdą jest, bym ja był pisarzem Magistratu w Tarnobrzegu; natomiast prawdą jest, że jestem tamże sekretarzem. Nieprawdą jest, bym jakiegokolwiek doniesienie. oskarżające Jachnę o szpiegostwo robił. Natomiast prawdą jest, że jako mało ważny świadek, byłem jak wiele innych osób przez sędziego śledczego przesłuchiwany. Nie prawdą jest, bym w dalszym ciągu robił jakiegokolwiek doniesienie na Jachnę, powodowany chęcią zemsty. Natomiast prawdą jest, że z Jachną w bliższe stosunki się nie wdawałem, z jego strony nic złego nie doświadczyłem, a tem samem powodu do zemsty nawet nie miałem. Tarnobrzeg, 9 października 1905. Roman Kolarowski.

★ **Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczek. Instr. używane od cen najniższych. 4223

★ **„Nadzieja“, dwutygodnik ekonomiczny** wydawany przez dom bankowy Aug. Schellenberg i Syn we Lwowie pisze w ostatnim numerze: „od szeregu lat zasypują kraj nasz losami po koronie różnych loteryj czasem bezwartościowych, których ciągnięcia odkładają ad calendas graecas a potem nawet nie przysyłają listy ciągnięć. Nareszcie Stow. krajowe Czerwonego Krzyża uzyskało koncesję na galicyjskie losy Czerwonego Krzyża na budowę szpitala we Lwowie. Losy te najgoręcej polecamy opiece naszych Prenumeratorów, bo mają i cel doskonały i świetny plan gry a ciągnięcie się odbędzie publicznie we Lwowie już 21 grudnia b. r! Każdy los kosztuje jedną koronę“. Do tych słów poważnego pisma fachowego niepotrzeba chyba niczego dodawać. 8670

★ **I znowu Colosseum** ma niezrównany program. W pierwszym rzędzie burze śmiechu wywołuje znakomicie grana jednoaktówka Offenbacha „Wyspa Tulipatan“. Dziwić się nie ma czemu, bo gości p. L. Morozowicz i p. Marjewska. Dekoracje do jednoaktówki wprost bajeczne; pęzła p. Z. Balka. Stetrison z zawiązanymi oczyma wykonywuje skoki na drewnianej łopacie z wysokości 4—5 metrów, czem wzbudza podziw i oklaski. Szaloną zręczność i odwagę zauważyć można u trójki akrobatów na podwójnym drucie. Trupa Warady z werwą i precyzją produkuje tańce węgierskie. 10229

★ **Im więcej nieprzyjaciół, tem ci większa cześć.** Mało który preparat bywał przedmiotem częstszych nasładowań, niżeli od 40 lat znana „Brazaya wódka francuska“. Dzięki swojej znakomitej jakości i swemu zadziwiającemu działaniu osiągnęła „Brazaya wódka francuska“ światową sławę, nie przeto dziwnego, że na rynku handlowym ukazało się mnóstwo „wódek francuskich“, które wprawdzie w najmniejszej nawet mierze nie są w stanie osiągnąć skuteczności „Brazaya

poleca po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzone magazyn futer, tak gotowych, jakoteż skóry i materye na pokrycie futer w wielkim wyborze, oraz katanki z baranków polskich, selskinów, astrachanów. Kołnierze, boa, zarekawki czapki damskie i męskie, baranice do sań. Cenniki na żądanie

Nowo otworzony Magazyn futer
obok sklepu p. Sedlaka 9989
we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 9.

Stanisława Stepkowieza

wódki francuskiej”, były jednak miast niej sprzedawane nieświadomym. Należy przeto baczyć we własnym interesie przy zakupie na imię „Brà z a y a” wódka francuska, ponieważ taka tylko daje rękojmię prawdziwości i skutku. 1898

SZTUKA I LITERATURA.

Piśmiennictwo.

Ø Aleksander Brückner: „Mikołaj Rej” Kraków 1905, str. 418. Na półkach księgarń lwowskich pojawiło się już dzieło, oczekiwanego z niecierpliwością przez szeroki ogół czytelników, mianowicie „Mikołaj Rej” prof. Brücknera. Na później odkładamy sprawozdanie dokładniejsze. Tu chcemy tylko podzielić się pierwszym wrażeniem, jakie to dzieło wywołuje. Bo i trudno zaraz po pierwszym przeczytaniu ogarnąć całość, jasno ocenić wartość; czyta się bez tchu, jak powieść, która porywa, przykuwa całą uwagę, przenosi w inne czasy i miejsca. Jest prof. Brückner wielkim pisarzem, największym niewątpliwie z historyków literatury polskiej obecnej doby; ma ten dar, że każde następne jego dzieło wydaje się jeszcze głębsze, jeszcze lepiej malujące epokę, jeszcze bardziej porywające; — może dla tego „Rej” robi na nas ze wszystkich jego dotychczasowych dzieł największe wrażenie. Jest jednak rzeczywiście w tem dziele i wiedza ogromna, ogarniająca epokę całą do najdrobniejszych szczegółów, jest dar wskrzeszenia dawnych myśli i uczuć, jest przedewszystkiem jakaś siła niczem nie skrupowana, wroga wszystkiemu, co trąci szablonem, formułkami, unikająca nawet zbytniego wykończenia i ogłodzenia, a potężna, przykuwająca umysł i serce. Wstrzymujemy się na razie od wszelkich uwag, ale to dziś już można powiedzieć, że dzieło prof. Brücknera będzie najtrwalszą pamiątką projektowanego przez Akademię Rejowskiego jubileuszu, że jest zarazem nieocenionym nabytkiem dla naszej literatury, z którego może ona być słusnie dumna.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. med. Leon Feuerstein

ordynuje po powrocie z Bad-Hall w chorobach skórnych i wenerycznych. Brajerowska 11a, 8-9 i 3-5. 10155

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plombę porcelanową. Wyjmowanie zębów. 3710

W atelier dentystycznym Hetmańska 6,

Dr. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów w znieczuleniu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie 8488

Dr. Kazimierz Zgórski

mieszka obecnie Brajerowska 16, (Tel. 17). 9 768

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie ordynuje ulica Jagiellońska 11a.

Plombę porcelanową, zęby sztuczne, korony, mostki. 10041

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. JÓZEF CZACZKOWSKI

powrócił i ordynuje od 3—5 ul. Mickiewicza 14. 9894

I konc. „Pension Exquisite”

Lwów, ul. Sykstuska 23. II. p. 7522
poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całym utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

RZYM Pensjonat „Polonia”

Dawniej „Dom Polski”

poleca się przejeżdżającym do Rzymu. Staranna kuchnia polska. Ceny umiarkowane. Osoby nieznające języków obcych znajdą ułatwienia, jak również informacje. 9707

Via Leopardi. 17.

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich krajach wyrabia

M. GELBHAUS 7080

inżynier oraz zaprzysiężony adwokat patentowy w Wiedniu VII., Siebensterngasse 7 (naprz. c. k. Urzędu patentow.)

FRANCISZKA JOZEFA WODA GORZKA
jest najlepszym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Z powodu wielkiego zapasu
o 25% taniej niż wszędzie

2000 ubrań męskich
2500 paletotów męskich
1000 płaszczy studentek
oraz futra podróżne i miastowe

9952

tylko u **Józefa Körnera**
c. k. dost. dla pp. urzędników państw.
— Lwów, ul. Jagiellońska 4. —

Wszędzie do nabycia

Kalodont

niezbędny krem do zębów
utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe

1896

SEJM.

(V (36) posiedzenie d. 19-go października).

O g. 10 m. 40 posiedzenie rozpoczęło się, jak zwykle, od odczytania petycji. Z ważniejszych wymienić należy: p. Tadeusz Cieński, popierał petycję katolickiego Związku społecznego w sprawie zmiany regulaminu dla sług; p. ks. rektor Pawlicki poparł petycję senatu i wydziału lekarskiego uniwersytetu krakowskiego o założenie kliniki psychiatrycznej na tymże uniwersytecie. Dalej odczytano

interpelacye:

p. Oleśnickiego w sprawie rzekomych nadużyć podczas wyborów z V-ej kurii w okręgu stanisławowskim i ks. Bohaczewskiego w sprawie nadużyć, które jakoby miały miejsce przy wyborach do Rady powiatowej w pow. doliniańskim i o szkody zrządzone przez dziki w tymże powiecie.

Wnioski.

Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano następujące wnioski: pp. Kramarczyka i Szweda o przedłużenie wakacji w szkołach ludowych do 4 miesięcy; wniosek Szweda o dodatek drożyzny dla nauczycieli ludowych w powiecie żywieckim. Ks. Stojałowski wnosi, aby 1) umowy o przeniesienie własności do 1000 kor. były wolne od taryfy notaryalnej; 2) aby taryfa za podwoje dla wojska objęła także podwoje dostarczane urzędnikom, żandarmeryi i t. d., aby podwoje wynajmowano wprost od włościan, a nie od spekulantów. Ks. Wesoliński wniósł, aby w powiecie jasielskim założono szkołę gospodyń wiejskich. Wreszcie ks. Wilczkiewicz wniósł o zmianę regulaminu dla sług (ob. petycja p. Tadeusza Cieńskiego).

Płace nauczycielskie.

Raz jeszcze sprawa plac nauczycielskich wróciła przed forum Izby. Z powodów regulaminowych dodatek do wniosku pp. Małachowskiego i Głabińskiego o przeznaczenie na polepszenie plac nauczycielskich odpowiedniej kwoty wedle możliwości, już na r. 1906, musiał być traktowany jako osobny wniosek, w uzasadnieniu którego krótko tym razem przemówił p. Małachowski, powołując się na poprzednio przytoczone argumenty.

Budynki szkolne.

P. Stapiński uzasadniał następnie wniosek, który poleca Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych, a to w przeciągu pięciu lat. Projekt ten wraz z planem zaciągnięcia na ten cel potrzebnej pożyczki krajowej i planem jej amortyzacji przedłożyć ma Wydział krajowy na następną sesję sejmową.

W uzasadnieniu tego wniosku p. Stapiński przytoczył, że 571 szkół ludowych nie funkcjonuje z braku budynku szkolnego, co wykazane jest w urzędowych sprawozdaniach Rady szkolnej, że dalej przeszło 1000 szkół ludowych mają niedostateczne pomieszczenia, w zwykłych chatkach chłopskich. Mowca z naciskiem podniósł, że większość takich szkół posiadających niedostateczne pomieszczenie jest daleko większą w Galicyi zachodniej niż we wschodniej. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Nauczycielstwo w pow. bialskim.

P. Łazarski wskazywał na wyjątkową drożyznę, jaka zapanowała na zachodzie kraju, w powiecie bialskim, na granicy Śląska austriackiego i pruskiego, tak, że nauczycielstwo w tym powiecie, przy dotychczasowych skromnych placach, nawet najniezbędniejszych potrzeb życia pokryć nie może; wskazywał na brak nauczycieli w powiecie bialskim, i na mnożące się wypadki opuszczania posad szkolnych przez nauczycieli, właśnie z powodu wielkiej drożyzny w powiecie, podniósł wreszcie, że na zachodniej granicy kraju, w bialskim powiecie, silny zastęp poważnych i należycie uposażonych nauczycieli powinien być utrzymany ze względu na narodowych i ogólnie krajowych. W konkluzji wnioskodawca żąda, aby Sejm bezzwłocznie i to w obecnej sesji uchwalił dla nauczycielstwa w powiecie bialskim nadzwyczajną subwencję z powodu drożyzny w wysokości co najmniej trzydziestu procentów dotychczasowych plac.

Odesłano do komisji szkolnej.

Nadużycia podatkowe.

Ks. Szponder poruszył we wniosku sprawę, która na każdej sesji sejmowej powraca kilkakrotnie, i nigdy nie może się doczekać załatwienia. Chodzi o egzekwowanie tych, którzy podatek już zapłacili, a nawet urzędowym kwitem się wykazują. Już sama operacja płacenie podatków — słuszenie podnosił ks. Szponder — nie należy do przyjemnych, choćbyś nawet

najzupełniej zdawali sobie sprawę z ich potrzeby. Cóż dopiero powiedzieć, gdy do człowieka, który podatek zapłacił, zgłasza się po raz drugi egzekutor i... fantuje go za podatek już zapłacony. Takie wypadki zdarzają się bardzo często.

Mowca wnosi przeto o wezwanie do rządu, aby władze skarbowe nie stosowały środków przymusowych przeciwko tym, którzy się wykazują kwitem z zapłacenia podatków, aż do czasu zbadania, czy ten podatek został istotnie zapłacony.

O zmianę ustaw gminnej, powiatowej i sejmowej.

P. Oleśnicki uzasadniał wniosek o zmianę § 16 ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 w tym kierunku, że każdy członek gminy opłacający co najmniej 50 koron w podatku domowym i gruntowym ma prawo być bez wyboru członkiem Rady gminnej, prawo wyboru członków Rady powiatowej i głosowania do Sejmu z kurii gmin wiejskich. Wyjątek według wnioskodawcy, mają stanowić właściciele posiadłości utworzonej z własności tabularnej na mocy ustawy o włościach rentowych.

Wnioski odesłano do komisji prawniczej.

O żeńskie seminaryum w Brzeżanach.

Z kolei p. Schätzel uzasadniał swój wniosek w sprawie potrzeby żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach. Mowca podniósł, że mamy w kraju tylko trzy seminarya żeńskie;

że we wschodniej Galicyi jest jedyne seminaryum we Lwowie, a tem samem dla mniej zamożnych zamiejskowych uczennic niedostępne;

że nowe seminaryum żeńskie we wschodniej części Galicyi pożądane jest tak ze względów na brak stanu nauczycielstwa na prowincyi, jakoteż dla braku stosownych zakładów naukowych wyższych dla dziewcząt;

że wreszcie w braku publicznego seminaryum powstało już w Brzeżanach przed kilku laty seminaryum prywatne prowadzone zabiegami i nakładem osób prywatnych, lecz dla braku materialnych środków o własnych siłach dłużej utrzymać się nie da;

Mowca wnosi przeto, aby wezwać rząd, aby jak najrychlej przystąpił do założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach.

Odesłano do komisji szkolnej.

Korespondencya urzędowa.

P. Rudrof przedłożył sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie wniosku ks. Wilczkiewicza. Komisya wnosi, aby wezwać rząd, żeby urzędowi gminnym i duchownym przysługiwało uwolnienie od należności rekomendacyjnych w wypadkach uznanych przez te urzędy za konieczne.

Wniosek uchwalono bez dyskusji.

Pomnożenie liczby starostw.

Przy sprawozdaniu komisji administracyjnej o petycji gminy Mikołajów w sprawie utworzenia w tej gminie starostwa, wywiązała się dłuższa dyskusya przez p. Stapińskiego skierowana na zasadnicze tory.

Komisya administracyjna przysłała z wnioskiem, aby petycję gminy Mikołajowa odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania.

P. ks. Lubomirski postawił dodatek do wniosku, aby przy sposobności tej sprawy Wydział rozpatrzył także wszystkie analogiczne wnioski.

P. D. Abrahamowicz wyraził przypuszczenie, czy nie lepiej byłoby zamiast w Mikołajowie, utworzyć nowe starostwo w Szczercu. Podjął to p. Merunowicz i postawił odpowiedni dodatek do wniosku. Wreszcie p. Stapiński podniósł, że wogóle pod względem ilości starostw kraj nasz jest upośledzony, na czem ludność ogromnie cierpi, bo niejednokrotnie bywa tak, że wójt na sesję do starostwa musi jechać 7 mil. Przy takim obszarze starostwo nie może należycie spraw swego urzędu załatwiać.

Mowca wnosi przeto, aby Wydział krajowy przedłożył wnioski w sprawie pomnożenia liczby starostw w całym kraju. Wszelkim jednak dodatkowi sprzeciwił się sprawozdawca komisji administracyjnej p. Maiss, i wniosek został uchwalony w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Dalej nastąpiły już sprawy lokalne i osobiste: sprawozdanie o petycjach na budowę dróg, wydzielenia gmin, podwyższenia emerytury i t. d.

O godz. 1-ej posiedzenie trwa dalej.

Następne w sobotę o g. 10 rano.

Kronika sejmowa.

Sprawa propinacyjna.

Jutro o godz. 10 rano odbędzie się konferencya w sprawie wynagrodzenia miast za skasowanie prawa propinacyi. W konferencji wezmą udział: prezydent komisji budżetowej pp. Leo i Głabiński, delegacya posłów miejskich i delegaci wybrani przez niedawno odbyty zjazd burmistrzów miast.

Z komisji budżetowej.

Dziś o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej. P. Głabiński referować będzie „Zamknięcie rachunków za r. 1903”.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Bar. Gautsch.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent ministrów, br. Gautsch wyjechał do Karlsbadu. Mimoto, jak donoszą dzienniki, bar. Gautsch nawet w Karlsbadzie sprawować będzie dalej obowiązki swojego urzędu.

Dr. Körber, Węgry i powszechne głosowanie.

Rzym. (Tel. wł.) Wiedeński korespondent dziennika „Tribuna“ miał przed paru dniami rozmowę z byłym prezydentem austriackich ministrów drem Körberem na temat przesilenia węgierskiego i ewentualnego zaprowadzenia powszechnego głosowania w Austrii. Dr. Körber wyraził się, że nie uważa przesilenia węgierskiego za objaw groźny. Owszem jego zdaniem przesilenie uda się pomyślnie rozwiązać dzięki programowi br. Fejervarego.

Co do powszechnego głosowania, to dr. Körber oświadczył, że nie uważa go za formę odpowiednią w Austrii, a to ze względu na zawiąskie jej stosunki narodowościowe.

Z Banku Austro-węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się posiedzenie Rady generalnej Banku Austro-węgierskiego, jak już donosiliśmy w sprawie podniesienia dyskontu. Dyskont wekslowy wynosi obecnie 3½%. Jeżeli przyjdzie do jego podwyższenia, to według dzisiejszego doniesienia „N. Fr. Presse“, wynosić ono będzie ½% czyli, że dyskont wekslowy wynosiłby nadal 4 proc.

Wiedeń. (TBK.) Bank austriacko-węgierski podwyższy stopę procentową o 1 proc.

Częściowy trust dziennikarski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Firma Schöller, posiadająca Towarzystwo akcyjne fabryki papieru w Ebenmühle, zakupiła obecnie wiedeński, popularny dziennik „Wiener illustrirter Extrablatt“. Skutkiem tego firma owa posiada już cztery dzienniki wiedeńskie: „Freundenblatt“, „Wiener Allg. Zeitung“, „Mittags Zeitung“ i „Extrablatt“. Skupienie własności aż czterech dzienników wiedeńskich w jednym ręku, posiada bardzo znaczne znaczenie ze względu na stosunki wiedeńskie. Firma owa bowiem oddaje zawsze swoje dzienniki do rozporządzenia każdorazowemu rządowi.

Sobieski — legendą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed paru dniami „Gazeta Lwowska“ doniosła, że obecny właściciel kościółka św. Jerzego na Kahlenbergu zamierza go oddać polskiemu zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu. Owoż dzisiaj dzienniki wiedeńskie „N. W. Tagblatt“ i „W. Deut. Tagblatt“, tj. dawniejsza „Ostd. Rundschau“, zamieszczają obszernie artykuły przeciw objęciu owego kościółka przez OO. Zmartwychwstańców. Dzienniki owe dowodzą, że obowiązkiem niemieckiego narodu miasta Wiednia jest nie dopuścić do tego, gdyż Polacy już i tak stworzyli „legendę“, jakoby król Jan III uratował Wiedeń, więc na Kahlenbergu wytworzyłby muzeum swoje, w którymby dalej rozszerzali tę „legendę“, w stopniu jeszcze daleko większym, niż dotychczas.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza dziś pisma odręczne do bar. Fejervarego i do dotychczasowych ministrów, których wszystkich, z wyjątkiem ministra rolnictwa Györgyego, cesarz zatwierdza na dotychczasowych stanowiskach. W miejsce Györgyego zamianowany ministrem rolnictwa były wiceprezydent Sejmu bar. Feilitzich.

Budapeszt. (TBK.) Omawiając pismo odręczne monarchy do bar. Fejervarego, pisze „Pester Lloyd“, że pismo to podziela wytrzeźwiająco na ludność i osłabił powagę koalicyi. Przez podniesienie konstytucyjnie poręczonej samodzielności Węgier, daje ono rękojmię utrzymania harmonii między narodem a koroną. Podobnie pisze „Az Ujszag“.

„N. Pester Journal“ widzi w piśmie odręcznym zamiar przewleczenia przesilenia i powiada, że przy ewentualnych nowych wyborach gabinet Fejervarego poniesie taką samą klęskę, jak w swoim czasie gabinet Tiszy.

Kanał panamski.

Atlanta. (TBK.) Prezydent Roosevelt wygłosił tu mowę, w której podniósł, że naród amerykański powinien pamiętać o tem, iż budowa kanału panamskiego po- ciąga za sobą konieczność strzeżenia morza po obu stronach kanału, jakoteż, że Stany Zjednoczone muszą zwrócić baczną uwagę na utrzymanie porządku na wybrzeżach i wyspach morza Karaibskiego.

Ferdynand bułgarski w Paryżu.

Paryż. (TBK.) Prez. ministrów Rouvier wydał wczoraj na cześć bawiącego tu ks. Ferdynanda bułgarskiego bankiet, podczas którego obaj wygłosili toasty, zapewniające o wzajemnej sympatii do siebie Francji i Bułgarii.

Niezwykłe morderstwo.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki poranne donoszą o niezwykłym morderstwie, dokonaniem w Brunświku. Mianowicie praktykant bankowy Brunke zastrzelił wczoraj wieczorem dwie panny z poważanej, kupieckiej rodziny Haars i to na własne ich żądanie. Brunke miał się razem z nimi zastrzelić, ale na widok dwu trupów zabrakło mu odwagi i oddał się w ręce policyi.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Do prezydenta miasta przy- była dziś deputacja podmiejskiej gminy Czarna Wiś z prośbą o jak najrychlejsze przyłączenie tej gminy do Krakowa.

Dziś w południe odbywa się konferencja starszy- zny cechu rzeźników z prezydentem miasta w sprawie zapowiedzianego przez rzeźników krakowskich przenie- sienia się z zakupnem bydła na podgórska targowicę i korzystania z tamtejszej rzeźni.

Dowód skuteczności jatek miejskich.

Kraków. (Tel. wł.) Do kierownika krakowskiej rzeźni Papéeego, jednego z głównych inicjatorów ja- tek miejskich, strzelono wczoraj wieczorem, gdy wracał z miasta do rzeźni. Strzał nie trafił go.

Posel Kulerski.

Poznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Poznański“ do- nosi: Posel Wiktor Kulerski onegdaj w dniu swoich imienin opuścił więzienie moabickie w Berlinie, w któ- rem przesiedział miesiąc za rzekome podburzenie do gwałtu.

Z Rosyi.

Finanse rosyjskie przez różowe szkiełka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Artur Rafałowicz, rosyjski tajny radca i pełnomocnik finansowy rosyjskiej ambasady w Paryżu, drukuje w „N. fr. Press“ artykuł o finansach rosyjskich po wojnie. Zdaniem p. Rafałowicza finanse Rosyi są w stanie dobrym. Zapas złota w Banku pań- stwa po wojnie nawet się powiększył. W styczniu 1904 wynosił bowiem 902,900.000, a w sierpniu 1905 — 1,128.000.000. Wprawdzie zwiększyła się ilość bankno- tów papierowych w obiegu, ale banknoty te mają zda- niem p. Rafałowicza zupełne pokrycie. Nadto wywóz stale wzrasta i w pierwszych 7 miesiącach bieżącego roku wykazuje znaczną nadwyżkę w porównaniu z ro- kiem poprzednim. Te, jak się p. Rafałowicz wyraża, fakta, mają dowodzić, że wszyscy pisarze, dowodzący jakoby finanse rosyjskie były w złym stanie, świadomie lub nieświadomie znajdują się w błędzie, finanse bowiem rosyjskie po wojnie wykazują stały rozwój.

Hr. Witte a reformy.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Local Anzeigera“ donoszą z Petersburga, że na posiedzeniu komisji do reformy prasowej, prezydent komitetu ministrów hr. Witte wy- głosił mowę, w której wyłuszczył zapatrywanie, że bez- warunkowo prasa w Rosyi musi uzyskać zupełną swo- bodę. Następnie Witte wywoził, że trzeba dać wolność zgromadzeń i znieść postępowanie administracyjne, które wykracza przeciw zasadzie wolności osobistej. Dopóki te trzy reformy nie będą urzeczywistnione, nie można mówić o przeprowadzeniu swobodnych wyborów do Dumy państwowej. A nawet gdyby te wybory się od- były, ogół nie będzie miał do Dumy zaufania. Wyszło- by to tylko na niekorzyść rządu i administracji rosyj- skiej, do których nikt niema zaufania, zarzucając, że co jedną ręką daje, to drugą odbiera.

Krwawe zajścia w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) Wedle doniesienia „Local An- zeigera“ z Petersburga przyszło tam do krwawego star- cia przed drukarnią papierów państwowych. Robotnicy zmusili dyrektora ekspedycji papierów państwowych ks. Golicina do opuszczenia lokalu, a następnie urządzili demonstrację polityczną, lecz zaskoczeni zostali przez kompanię pułku leibgardyi izmajłowskiej. Oficer, do- wodzący kompanią wezwał tłum 2.000 robotników do rozejścia się, a gdy robotnicy nie usłuchali, nakazał atak na bagnety. Kilku robotników zostało rannych, a je- den zabity.

Car chory.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że dziś miało się odbyć przesiedlenie dworu carskiego z Peterhofu do Carskiego Siola. Mu- siano jednakże tę przeprowadzkę odłożyć na czas nieo- graniczony z powodu, że car przed paru dniami zazię- bił się silnie podczas rannej przechadzki po ogrodzie i nie wiadomo czy z tego przeziębienia nie wywiąże się influenza. W każdym razie car z porady lekarzy nie może przez pewien czas wychodzić z pokoju.

Z ruchu rewolucyjnego w Moskwie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że w Moskwie robotnicy strajkujący zatrzymali pociąg lokalny w poniedziałek pomiędzy dworcem Kurskim a Mikołajewskim wyrzucili pasażerów, zrabowali ich (?) i następnie nie ścigani przez nikogo (!) uciekli.

W zaborze rosyjskim.

Walka o polską szkołę.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo oświaty wypra- cowało nowy program nauk jedno- i dwuklasowych szkółek początkowych rządowych w okręgu warszawskim. Wszystkie przedmioty mają być wykładane po rosyjsku tylko w wykładzie języka polskiego i religii może być dopuszczony język polski.

Dom Towarowy „Au Louvre“

Lwów, ul. Sykstuska 6.

oddział dla dywanów, firanek, porter, kołder, kapy na stoły i łóżka, kocyków i przedmiotów dekoracyjnych.

Przed wyborami do Dumy.

Warszawa. (Tel. wł.) Grono adwokatów przy- sięgłych w Warszawie i na prowincyi postanowiło otwo- rzyć biuro pomocy prawnej w sprawach wyborczych i t. p.

Choroba jak zamówiona.

Petersburg. (Tel. wł.) Senator Postowski, wyde- legowany do rewizyi administracyi w Królestwie Pol- skim, zachorował bardzo ciężko, wskutek czego zamie- rzona rewizya odpada.

Podjezana agitacya.

Zamość. (Tel. wł.) Wśród włościan powiatu za- mośckiego objawia się agitacya w sprawie przenoszenia się na Syberję.

Strajk w cukrowniach.

Warszawa. (Tel. wł.) Z 49 cukrowni w Kró- lestwie Polskiem stanęło 36 z powodu strajku. Wobec tego odnoszono się do producentów buraków, aby się wstrzymali z wysyłą ich.

O meczet w Wilnie.

Wilno. (Tel. wł.) Mahometanie zamieszkali w Wil- nie wnieśli do rządu podanie o wybudowanie meczetu.

Język polski na kolejach.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisya w sprawie wpro- wadzenia języka polskiego na kolei warszawsko - wie- deńskiej prowadzi swe prace. Wśród memoriałów na- czelników oddziałów, znajduje się memoriał inżyniera Durnowa, Rosyanina, który twierdzi, że ponieważ na kolei warszawsko - wiedeńskiej jest 96 proc. Polaków, którzy przeważnie nie umieją po rosyjsku, poleca wpro- wadzić wewnętrzne urzędowanie po polsku.

Z uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada profesorów uchwaliła odmowną odpowiedź studentom Rosyanom w sprawie ich przenoszenia się na uniwersytety rosyjskie. Wskutek tego dziś odbędzie się wiec na uniwersytecie.

Nadto część profesorów udzieliła nagany prof. Wulfowi za jego artykuł w „Synie Ocieczestwa“ za spolszczeniem uniw. warszawskiego.

Po zamknięciu numeru.

Domonstracya przed Sejmem. Partya socyalno- demokratyczna rozruciła po mieście odezwę, wzywa- jącą robotników do zebrania przed Sejmem w ponie- dziełek o godz. 10 r., w którym to czasie uda się de- putacya do marszałka i wręczy mu memoriał w spra- wie reformy wyborczej.

W sprawie tej demonstracyi odbędzie się w so- botę w różnych stronach miasta 15 poufnych zgroma- dzeń ludowych. Żydowska partya socyalistyczna urzą- dza osobno 6 zgromadzeń poufnych a nadto w niedzielę 22 bm. urządzi zgromadzenie żydowskich socyalistów w lokalu ul. Objazd 1. 6.

Depesze handlowe z 19 b. m.

Budapeszt dnia 19 października. Pszenica na paź- dziernik 1524 do 1626, pszenica na kwiecień 1906 1678 po 1680, Zyto na październik 1336 do 1338. Zyto na kwie- cień 1906 1396 do 1398. Owies na październik 1346 do 1348. Owies na kwiecień 1906 1336 do 1338. Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na wrzesień — do —. Kukurudza maj 1906 r. 1334 do 1336 Rzepak na sierpień 2460 do 2480.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć kupna: mierna.

Uspokojenie dostat.

Pogoda, piękna.

Piękność kobieca zanika!..

Z różnych stron rozlega się okrzyk, stwierdza- cy powolny zanik piękności kobiecej. Czy okrzyk ten jest słuszny — przesądzać trudno. Jeżeli istotnie liczba kobiet pięknych zmniejsza się stopniowo, odbywa się to niewątpliwie bardzo wolno i od dawnych stosunko- czasów: ponieważ zaś nigdy i nigdzie nie prowadzono „urzędowej“ statystyki piękności kobiecej, trudno więc orzec stanowczo, czy ci, co okrzyk taki w świat rzu- cają, oparli twierdzenie swe na podstawach niewzru- szonych.

Niemniej jednak, ze względu na poważne znacze- nie, jakie ma ów okrzyk, warto zaznaczyć się bodaj pobieżnie, z wywodami tych, co zaalarmowali świeży świat swem „smutnem“ odkryciem. Należy do nich pi- sarz francuski Paweł Diffloth, autor świeżo wydanej książki „La beauté s'en va!“ Nie przytacza on dowo- dów na usprawiedliwienie swego twierdzenia, lecz, wy- rzekłszy zdanie swe w sposób stanowczy, omawia przy- czynny, dla których piękność kobieca ulega powolnemu zanikowi.

Przedewszystkiem Diffloth stwierdza, że najmniej pięknych kobiet spotyka się tam, gdzie dokonywa się mieszanina ras rozmaitych, a mianowicie w środkowej i zachodniej Europie. Na północy i południu rasy prze- chowują się czystsze, więc też i pięknych kobiet wię- cej wśród nich można spotkać. Działa tu prawo przy- rody, które w potomkach dwóch ras daje „średnią prze-“

„Mały Louvre“ nowo otworzona filia przy ul. Hali- ckiej 19, oddział nowości damskich i dziecięcych, jak bluzek, szlafroków, parasolek, rękawiczek damskich konfekcyi dziecięcej, bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej.

Splaty częściowe dozwolone

za poprzednim ustnem lub listownem porozumieniem się. — Bogato ilustrowane cenniki wysyła się na pro- wincyę darmo i opłatnie. 2951

ciętną”, to znaczy, że zarówno wygląd zewnętrzny jak i zalety i wady wewnętrzne przejmują się w potomstwie, pochodzącem z rodziców mieszanych, w połowie tego, co przynoszą na świat rodzice. Według reguły tej, z wysokiego wzrostem ojca a niskiej matki, potomstwo było średnie. Co prawda, możnaby się na tym punkcie posprzeczać z autorem.

Chcąc udowodnić swe twierdzenie, p. Diffloth przytacza statystykę, nie tyle może prawdziwą, ile charakterystyczną: powiada on, że na sto kobiet w Niemczech, 50 jest brzydkich, 40 mizernych, 9 przystojnych, a zaledwie jedna na dwieście znajdzie się prawdziwie piękna. We Francji wśród setki znaleźć można jedną piękną, 60 przystojnych, miłych, 20 mizernych i prawie tyleż brzydkich. W Anglii i Szwecji stosunek przedstawia się o wiele korzystniej dla kobiet pięknych; wśród setki można ich odszukać niemal cały dziesiątek. Jeszcze lepiej przedstawia się sprawa we Włoszech południowych i wśród arabskich plemion Afryki północnej, gdzie procent pięknych kobiet dochodzi do 20. Równocześnie p. Diffloth stwierdza, że zarówno we Francji, jak i w Niemczech trudno doszukać się wśród ludności okazów czystej rasy: prawie wszystko jest tam mieszaniną północy z południem, wschodu z zachodem.

Drugą ważną przyczyną zaniku piękności kobiecej jest zaniedbanie. Kult ciała, jakim odznaczali się starodawni Grecy i Rzymianie, zniknął niemal zupełnie, ustępując miejsca kultowi ducha. W małżeństwach dzisiejszych nie zwraca się bynajmniej uwagi, czy przyszła para odpowiada sobie budową, wzrostem, czystością rasy.

Dawniej więcej było ludzi bogatych, a przynajmniej zamożnych, więcej też ubogich i nędzarzów. Wśród pierwszych kojarzyły się łatwiej małżeństwa dobrane, wydające piękne potomstwo. Ludność uboga prawie zawsze miała dzieci brzydkie. Dziś zmieniło się wiele; pojawiła się i doszła do ogromnych rozmiarów klasa ludności średnio zamożnej, — stąd też pochodzi wielka liczba kobiet „miernych” — ani pięknych, ani brzydkich.

Ludność się demokratyzuje, warunki jej bytu stopniowo coraz bardziej się wyrównują, a równocześnie zanika piękność ciała ludzkiego, która niegdyś była niejako monopolem arystokracji rodowej.

Do tych głównych przyczyn przybývają jeszcze warunki życiowe. „Feminizm” jest jednym z największych wrogów piękności niewieściej, kobieta bowiem, która musi na równi z mężczyzną pracować na utrzymanie swoje, nie jest w stanie zachować piękności, która wymaga troskliwej opieki i staranności.

A przyszłość? P. Diffloth nie zapatruje się na nią zbyt czarno. Piękność kobieca zanika, ale dzięki rozpowszechnianiu znajomości higieny, można mieć nadzieję, że przyszłe pokolenia cieszyć się będą kobietami nie tyle pięknymi, ile zdrowymi. Dla istnienia rodzaju ludzkiego rzecz to bardzo ważna.

L. A.

Dział ekonomiczny.

Przemysł górnio-hutniczy w Galicyi w roku 1904.

(Ciąg dalszy).

Węgiel brunatny wydobywano w tym roku tak, jak w poprzednim tylko w Galicyi wschodniej, w ruchu było 5 przedsiębiorstw t. j. o jedno mniej niż w roku poprzednim, a to z powodu zastanowienia kopalni hr. Romana Potockiego w Glińsku. Kopalnie zatrudniały razem 446 robotników t. j. 135 robotników

mniej niż w roku poprzednim, mimo to wydobyto w r. bieżącym razem 673.781 q. t. j. o 21.336 q. więcej niż w roku poprzednim. Z wytwórczości tej przypada na:

- 1) Dżurów-Nowosielice, własność Leopolda Lityńskiego 404.181 q.
- 2) Skwarzawę, własność hr. R. Potockiego 159.900 q.
- 3) Potylice 109.700 q.

Wartość wydobytego węgla wynosiła 665.847 k., była zatem o 4.713 k. mniejsza niż w roku poprzednim z powodu niższej ceny węgla za 1 q., która wynosiła w tym roku 98.82 h. Głównym odbiorcą wydobytego węgla była, jak w roku poprzednim c. k. kolej państwowa, która pobrała 614.511 q., prócz tego użyto do opalania kotłów i na deputaty dla urzędników i robotników 59.270 q.

Wytwórczość węgla brunatnego wynosiła na jednego robotnika 1.511 q., wartości 1.493 k. t. j. o 388 q. wartości 339 k. większej niż w roku poprzednim. Jeśli weźmiemy w porównanie inne kraje monarchii rakuskiej, to według skali wyrobu w następującym porządku idzie robotnik wyszczególnionych poniżej krajów koronnych:

W Czechach	wyrobił jeden robotnik	5.376 q.
Na Śląsku	„ „ „	4.293 „
„ Morawie	„ „ „	3.229 „
W Austrii górnej	„ „ „	2.590 „
„ Krainie	„ „ „	2.203 „
„ Styryi	„ „ „	2.027 „
„ Dalmacyi	„ „ „	1.995 „
„ Karyntyi	„ „ „	1.748 „
„ Galicyi	„ „ „	1.511 „
„ Tyrolu	„ „ „	1.245 „

Galicya zajmuje znowu w szeregu wytwórczości na głowę robotnika to samo miejsce porządkowe co przy surowcu żelaza, natomiast Styrya, która przy wyrobie żelaznego surowca stoi pod tym względem na pierwszym miejscu i 30-krotnie Galicyę przewyższa, tu zajmuje 6 z kolei miejsce w rzędzie krajów i wyższą jest tylko od Galicyi o 500 q.

Węgiel kamienny wydobywało 6 przedsiębiorstw kopalnianych, a wszystkie, jak w roku poprzednim w Wielkim Księstwie Krakowskim. Robotników zajętych było ogółem 4.324. Wyrobiono razem 9.884.381 q wartości 4.312.882, t. j. o 1.729.057 q wartości 617.456 k., więcej, niż w roku poprzednim. Zwiększenie wytwórczości w tym roku spowodowane zostało odwołaniem kopalni w Jaworznie, która też wyrobiła o 1.755.695 b więcej, niż w roku poprzednim.

Z ogólnej sumy wyrobionego węgla przypada na kopalnie:

- 1) w Jaworznie 5.731.771 q
- 2) hr. Jędrzeja Potockiego w Sierszy 2.901.521 „
- 3) „ „ w Tenczynku 450.588 „
- 4) Domsa 439.780 „
- 5) Hławiczka (dawniej Przeworskiego) 318.721 „
- 6) Laskowskiego i spadkobierców po Westenholtach w Tenczynku 42.000 „

Z całej wytwórczości, która wraz z zapasami z lat poprzednich wynosiła 8.209.815 q, odbiorcami byli w kraju: c. k. kolej państwowa i kolej Północna cesarza Ferdynanda, dalej fabryka sody w Szczakowej. Prócz rozprzedaży w Galicyi, wysyłano węgiel do Śląska, Morawy, Austrii górnej i dolnej. 937.726 q użyto do opalania kotłów, 20.882 q do kuźni i warsztatów, a 193.798 q rozdano jako deputaty urzędnikom i robotnikom, 342.177 q spotrzebowano do ruchu huty cynkowej i cegielni, a 194.707 q węgla drobnego wyrzucono na hałdę.

Na rzece Wiśle i Przemszy spławiono 155.840 q. Wysyłka za granicę monarchii wynosiła ogółem 16.633 q, z tego przypada na:

- 1) Niemcy 9013 q
- 2) Węgry 7650 q

Właściwie nie miał żadnej zasadniczej przyczyny do podobnego postępowania. Mówił jednak, że woli przejść niepostrzeżenie. Jednakże w ministerstwie spraw zagranicznych wiedzieli, że nikt tak dobrze po hiszpańsku nie mówi jak Cartoner. Trafiają się tacy ludzie. Biorą wszystko na seryo.

Cartoner niegdyś szukał na mapie Europy kraju mało znanego ogółowi, a którego poznanie nie byłoby bez wartości. Jego oko spoczęło na Hiszpanii; więc tamże spędził najbliższy urlop, potem drugi i następne.

Stąd w kwestyi hiszpańskiego języka nikt nie mógł się z nim równać. A teraz to już dużo znaczy, jeżeli ktoś w czemkolwiek jest biegły od swego sąsiada. Ów mądry człowiek nie zaniedbywał swej umiejętności. Ciągłe się uczył — i obecnie także uczył się w kawiarni Cormona, przy małej uliczce Sevilli, zwanej ulicą Velasquez’a.

Gdy otworzył wewnętrzne drzwi oszklone i wszedł do zadymionej sali kelner, z papierosem w ustach, skłonił się uprzejmie bez zdziwienia.

Jeden z codziennych gości spojrzał na niego, i dalej przeglądał „La Libertad” i „El Importial” obojętnie. Cudzoziemiec wracał po raz drugi. Widocznie lokal podobał mu się, kawa mu smakowała „y bien”, niechże sobie przychodzi.

Kelner zbliżył się nie odrzucając papierosa; był to krok naprzód, i stawiał nowo przybyłego na poziomie starych znajomych kawiarni „Cormona”.

— Czy kawy? — zapytał.

— Kawy — odparł małomowny przybysz.

Obrał stolik w rogu pokoju, i siadł plecami do ściany. Całą kawiarnię Cormona miał przed oczyma i studiował — studiował po przez kłęby dymu.

W tem wszedł jakiś starzec. Mały stolik, przy którym siedział Anglik, był jego własnością prawem

Wytwórczość węgla na jednego robotnika wynosiła 2.286 q i była o 202 q większą niż w roku poprzednim. W porównaniu z innymi krajami koronnymi staje Galicya pod tym względem na pierwszym miejscu. Szereg wyrobu jednego robotnika przedstawia się w miarę ilości następująco:

W Galicyi	wyrób jednego robotnika	2.286 q
W Czechach	„ „ „	1.943 „
Na Śląsku	„ „ „	1.769 „
Na Morawie	„ „ „	1.731 „
W Austrii niższej	„ „ „	1.155 „
W Austrii wyższej	„ „ „	88 „

Wartość ogólna płodów górnio-hutniczych.

Wartość ogólna wyszczególnionych powyżej płodów kopalnianych wynosiła 5.998.880 k., była zatem o 735.464 k., t. j. 13.97 prc. większa niż w roku poprzednim. Wartość ogólna wytworów hutniczych wynosiła 3.224.180 k. i była o 427.919 k., t. j. 15.30 prc. wyższą niż w roku poprzednim.

Przy wyrobie powyższych płodów spostrzebowyno materiałów:

- 1) drzewnych za sumę 579.731 k.
- 2) żelaza i stali za 203.455 k.
- 3) dynamitu i prochu 255.257 k.
- 4) lontów 28.015 k.

Razem użyto materiałów za 1.066.458 k.

Wartość czystej wytwórczości górnio-hutniczej wynosiła na jednego robotnika w Galicyi 1.513 koron. W zestawieniu z innymi krajami koronnymi przedstawia się następująco:

W Styryi	wartość wyrobu 1 robotnika	2.331 k.
„ Morawie	„ 1 „	2.280 k.
„ Czechach	„ 1 „	2.080 k.
„ Austrii górnej	„ 1 „	1.682 k.
„ Krainie	„ 1 „	1.656 k.
„ Austrii dolnej	„ 1 „	1.565 k.
„ Galicyi	„ 1 „	1.513 k.
„ Karyntyi	„ 1 „	1.411 k.
„ Tyrolu	„ 1 „	1.123 k.
„ Dalmacyi	„ 1 „	1.003 k.
„ Bukowinie	„ 1 „	951 k.
„ Istrii	„ 1 „	855 k.

(D. nast.) K. Z.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 19 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7.80 do 8.—, pszemica na termin 0.— do 0.—. Zyto gotowe 5.90 do 6.10, żyto na termin 0.— do 0.—. Owies obrotowy gotowy 6.20 do 6.40, Owies obrotowy na termin 0.— do 0.—. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.80, jęczmień browarniany od 6.30 do 6.60. Rzepak nowy 11.50 do 11.75. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.60 do 6.85, groch do gotowania 8.25 do 9.— Wyka — do —. Bobik 6.10 do 6.30. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50.— do 65.—, konieczyna biała 45.— do 60, konieczyna szwedzka 55.— do 70.—. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 34.25 do 34.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.— do 21.25.

Wobec słabych dowozów owies a także i żyto notują wyżej, inne produkta bez zmiany. W spirytusie tendencja zniżkowa.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

pierwszeństwa. Poprzedniego wieczoru był go zajął, i ów Anglik przysiadł się do niego, skłoniwszy się na sposób hiszpański i klasnąwszy w dłoń dla przywołania kelnera.

Obecnie staruszek się uklonił, a Anglik odpowiedział na powitanie. Przez chwilę milczeli, ale skoro Cartoner podał swemu sąsiadowi cukier, wrodzona grzeczność hiszpańska domyślała się chęci rozmowy.

— Ekscelencya nie mieszka w Sewilli — rzekł Hiszpan ze śmiechem na ogolonej twarzy.

— Nie, — jestem Anglikiem.

— Acha!

Sędziwa twarz stała się surowa, a zmarszczona jak orzech włoski; Hiszpan wyprostował się z godnością właściwą swej rasie.

Cartoner nie stracił spokoju i przypatrywał mu się. Zdziwiony był i znał Hiszpanię i wiedział, że o wojnie nie zapomniano. Nigdy nie potrzebował ukrywać swej narodowości.

Stary Hiszpan powoli odpiął paltot, pokazała się zniszczona pluszowa podszewka.

Zapałił papierosa, i powoli narodowa grzeczność wzięła górę nad osobistymi uczuciami.

— Jego Ekscelencya zna Gibraltar?

— Byłem tam kiedyś.

— Nic więcej?

— Nic.

— Proszę wybaczyć — rzekł staruszek z głębokim uklonem.

Myślałem... mowa pańska zwiodła mnie.

(C. d. n.).

MAŁY FEJLETON.

Henryk Merryman: Opowiadanie o Skorpionie.*)

Hiszpania jest krajem, w którym wszechwładnym panem jest przyzwyczajenie. To co się dziwnem wydaje dzisiaj, jutro staje się rzeczą całkiem obojętną.

Musieli o tem dobrze wiedzieć czlowiek, który po raz drugi zjawił się w Café Cormona, w Sewilli. Inaczej bowiem zdziwione spojrzenia, ukradkowe uwagi i szepty, które go przyjęły za pierwszym razem, byłyby go odwiodły od chęci powtórnej wizyty.

Prawdą jest, że Kawiarnia Cormona zawsze była uczęszczana przez pewien wyborowy rodzaj publiczności. Mianowicie ten rodzaj, który nieco nieprzyjaźnie względem władz się zachowuje.

Jest to nie wielka kawiarnia; cudzoziemcy lepiej zrobią, jeżeli wcale do niej się nie pokwapią. A właśnie ów człowiek był cudzoziemcem i do tego Anglikiem. Był to jeden z tych spokojnych ludzi, co to są więksi niż się wydają, i większą istotnie posiadają powagę niż o nią dbają. Mógł on na przykład przechadzać się wieczorem po tłumnym placu, i nie ściągnąć niczyjego spojrzenia, gdyż za pomocą nie wielkich zmian w swoim ubraniu przybierał powierzchowność Hiszpana.

Z natury miał ciemną cerę, a dla przyczyn sobie wadomych nie używał brzytwy. Twarz jego była smagła, rysy wydane; a kapelusz z szerokim brzegiem łatwo jest kupić.

W ten sposób ów człowiek na drodze z hotelu do kawiarni spotykał pół tuzina podobnych sobie na tej smej ulicy.

*) Skorpionami nazywają Hiszpanie Anglików, osiedlonych i urodzonych w Gibraltarze, z matki Hiszpanki.

Drobne ogłoszenia

Wypisane, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Polecamy nasz „Korespondentki literatowe“, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.



Skład kapeluszy

Habiga — Ita — Pichlera,
CYLINDRY — CZAPKI
poleca poleca
Tadeusz Górski
Lwów, pl. Maryacki 1. 8.
10011

Wychowanie i nauka

THE BERLITZ SCHOOL
Szkoła nowożytnych języków
ul. 3 Maja 1. 2.
Franc., angielski, niemiecki, włoski,
polski. Wpisy codziennie.
9715

Institutrice française cher-
che des leçons, par bureau
Morawska, ul. Halicka 10.
10146

Posady poszukiwane

Administracji prawnej
większego majątku po-
szukuje prawnik, posiadający
kilkunastoletnią praktykę w
tym kierunku. Edgard, Lwów,
post-rest. 10073

Rządca ekonom, kawaler,
z długoletnią praktyką,
szkołą rolniczą, chlubnymi
świadectwami, dobry gospodarz
poszukuje posady zaraz
lub od 1 stycznia. Zgłoszenia:
M. S. post-rest. Waniów p.
Belz. 9619

Młoda wdowa poszukuje
zajęcia przy rodzinie. —
Może i dzielić początki mu-
zyki i nauki, oraz wyreżać
panią domu przy zarządzie
w gospodarstwie. Zgłoszenia
Chorążczyzna 25. 10212

Panna z porządnego domu
umiejąca szyć i haftować
poszukuje miejsca na prowin-
cy. Łaskawe zgłoszenia. p-r.
M. P. Lwów. 10214

Młody zdolny handlowiec
poszukuje posady w więk-
szym przedsiębiorstwie jako
inkasent lub podróżujący za
stałą płacą. Zgłoszenia do
Admin. Słowa pol. pod „1882“.
10215

Panna z ukończoną 8 kl.
szkoły wydziałowej z do-
brym postępem szkolnym,
oraz z moralnym i wzorowym
wychowaniem domowym po-
szukuje umieszczenia na pocztę
jako praktykantka. Zgłoszenia
p-r. Z. B. Ottynia. 10223

Agencja pracy Kosanow-
skiego Lwów, Sykstuska
1. 2, poleca oficyalistów wszel-
kiej kategorii, doborową służ-
bę męską i żeńską. 10227

Poszukuję posady do cho-
rych. Zgłoszenia pod „1218“
do Adm. Słowa pol. 10218

Inteligentna kobieta poszu-
kuje posady przy zarządzie
domu, Towarzystwie lub in-
teresie. Zgłoszenia do Admin.
Słowa pod J. R. 10220

Osoba inteligentna w sre-
dnim wieku, poszukuje
posady do zarządu domem
u starszej osoby, lub do dworu,
także do większego domu
do zycia. — Zgłoszenia p-r.
„H. K. 100“ Jasło. 10222

Technik poszukuje jakiego-
kolwiek zajęcia. „H. T.“
Zgłoszenia w biurze ogłosz.
Sokołowskiego, pasaż Haus-
mana. 10225

Posady zaopiarowane

Praktykanta z dobrego do-
mu przyjmie skład sukna
Zajczek i Lankosz, Lwów,
Teatralna 3. 9184

Magistra farmacji dobrze
poleczonego i poszukuje
na stałe aptekę Dra Beilla w
Stanisławowie. 10260

Praktykanta z 12-letniego do-
mu poszukuje fabryczny
skład papieru Maurycygo
Appermana we Lwowie. 10211

Zastępca

za prowizją 10201

w dziale chemikaliów poszu-
kiwany dla starej fabryki
produktów chemicznych w po-
bliżu Wiednia.

Oferty pod „W. F. 6456“
przyjmuje Rudolf MOSSE,
Wiedeń, I., Seilerstätte 2.

Pannę sklepową władającą
językiem polskim i nie-
mieckim poszukuje Maison
de Paris, skład wypraw słu-
bnych, Akademicka 12. 10240

Koncypienta rutynowanego
poszukuje adwokat dr.
Goldberg w Samborze. 10236

Z powodu częstych re-
klamacji zmuszeni je-
stemy zwrócić uwagę
osób nadsyłających do
nas listy z ofertami w od-
powiedzi na szytowane
(zaopatrzone w znak a-
dresowy) ogłoszenia na-
szego pisma, że nadawcy
odnośnych ogłoszeń nie
są administracji znani,
skutkiem czego nie może
ona być pomocną w odzy-
skaniu ewentualnych zgło-
szeń.

Zaleca się ważniejsze do-
kumenta, świadectwa itp.
dołączać do listów nie
w oryginale, lecz tylko
w odpisach.

Poleconych listów z ofer-
tami nie możemy przy-
jmować z tychże samych
powodów zarówno w in-
teresie inserujących jak
i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Miód pszczołny, lipcowy
regoroczny, patoke, bez
żadnych domieszek, wysyła
w blaszankach po 5 kg. z pa-
siek własnych już z opłatą
poczty za 6 koron. — Miód
pitny w szklanych gąsiorkach
(z własnej miodosytyni) po 5
kg. również z opłatą pocztą
za 6 koron. Zarząd dóbr
ziemskich Zygmunta Lityń-
skiego w Siemikowcach po-
czta Siemikowce. 9354

Baczność! Grzyby!
Grzybki marynowane, młode
główki w occie winnym i w
korzeniach za 5 kg. 4 zł.
Grzyby suszone, 1-ma najlep-
sze, czyste, białe a drobne
1 kg. za 2 zł.
wysyła wybrane Józef Koste-
lecki, Poratka Nr. 163, Czechy
9350

Tylko 52 ct. pół kg. masła
dworskiego i wszelkie to-
wary korzenne po niskich ce-
nach poleca WŁADYSŁAW
BAZANT, Lwów, ul. Halicka 3.
9157

Znakomitych cukrów funt
80 ct. Karmelków 40 ct.
poleca fabryka Troczińskiego
Lwów, ul. Fredry. 9621

Kawa pałona przechowana
traci smak i zapach. 9487

Likiery sporządza sobie ka-
żdy sam, oszczędzając
przytem 50 proc. zapomocą
agencji „Monopol“. Główny
skład drogeria MENKESA,
Lwów, Kazimierzowska. Cen-
niki i przepisy darmo. 10241

Kupno i sprzedaż

Poszukiwana BUCZYNA.
Całe lasy lub drzewo
w większych ilościach. Adres:
Fach pocztowy 45, Lwów.
10199

Kasę ogniotrwałą kupiłem
okazyjnie i sprzedam ba-
jecznie tanio. Schwarzwald,
Teatralna 6. 10231

1000 łózek żelaznych
kupiłem okaz-
jnie i sprzedaję bajecznie ta-
nio, Schwarzwald, Teatralna
nr. 6. 10232

Samowary rosyjskie, kolo-
sze, bućki sprzedaje hala
aukcyjna w pasażu Mikola-
scha bajecznie tanio. 10233

Grys, owies, jęczmień
wagonami jak również
węgle dla gorzeń i na
opał pomieszczeń dostar-
cza najtaniej 10226

Dom handlowy dla rolnictwa
i przemysłu we Lwowie
ul. Jagiellońska 1. 3.

3 Kor. kosztuje tylko 12
kart korespondencyjnych
(platyn. brom.) według każdej
nadesłanej fotografii. Adres:
„Makari“ Lwów, Trzeciego
Maja 10. Przy większym za-
mówieniu znaczny opust.
10181

Jabłonie i grusze w wy-
borowych gatunkach
sprzedają Szkółki domu ogro-
dniczego ul. Sichowska 1. 10.
Zgłoszenia ul. Akademicka 6.
10130

Wanny cynkowe, wianki
metalowe i wanny na-
siadowe po 6 zł. poleca:
Ferdinand Bourdon, ul. Ja-
giellońska 2. 9581

Kupię wózek na resorach
lub faetonik na jednego
konia, konia i uprzęż. Zgło-
szenia do Admin. Słowa pol.
pod H. M. 10117

Za nadesłaniem
37 ct.
markami wysyłam franco
stampilię kauczkową
kompletną w dwóch li-
niach, zawierającą imię,
nazwisko, miejscowość
lub inną dowolną treść.
Krajowa fabryka pieczęci
A. Garfunkel, rytownik
Lwów ul. Karola Ludwika
naprz. Teatru m.
Poduszeczki patentowane
w każd. kolorze po 20 ct.
Rok założenia 1894.

Na dnie zaduszne!

poleca
świece w blaszkach po 5 ct.
świece stearynowe funt
po 36 ct.

krajowa fabryka mydeł toale-
towych, gospodarczych i świec
E. J. Friedrichów, LWÓW,
ul. Krakowska 1. 13.
FABRYKA przy ul. Lelewela.
Odsprzedającym stosowny
rabat. 10135



Maszyny do szycia i haftu

— poleca —
od 33 lat znany P. T. Publicz.
SKŁAD MASZYN
Józefa Iwanickiego

mechanika i specjaliści
Lwów, Hotel George'a.
Nauki szycia haftu udziela
firma bezpłatnie — agentów
nie wysyła. — Cenniki darmo
i opłatnie. 8592

Na myszy polne.

Trucizny na myszy polne.
GAŁKI FOSFOROWE.
Owies strychninowy obfuskany.
Pszenica strychninowa.

KOSKOL trujący myszy, nie
szkodliwy dla innych zwierząt
wyrobica
Lwowska fabryka chemiczna
„TLÉN“. 10019

Interesy handlowe

Apteki małomiejskiej zaraz
korzystna dzierżawa. A-
pteka post-rest. Lwów. 10106

Pożyczki pieniężne w każdej
wysokości zaraz 3%,
4, 5 proc. osobom ka-
żdego stanu, na skryp-
ta dłużne, weksle, police assekuracyjne,
hypoteki, na kaucję, również spłata
ratami. G. Löbbeck, Berlin W.
35, Rückp. 8910

Poszukuję majątku, cena
około 700.000 kor. Adwokat
Błażejowski, Lwów. 10158

Drukarnia koncesyonowana
we Lwowie jest zaraz do
sprzedania. Zgłoszenia oso-
biście lub listownie do właścicie-
la, ul. Czarneckiego 2. 10197

Mieszkania i sklepy

Zygmuntowska 12, 3 pokoje
z przedpokojem 1 p. od 1
listopada. 10096

Podlewskiego 8, II. p. 5 po-
koi, przedpokój, kuchnia
zaraz do wynajęcia. 9863

Zygmuntowska 17, pięć
pokoi z kuchnią, 1 piętr.
trzy wchody, do wynajęcia.
10157

Dwa pokoje jasne, sło-
neczne, przedpokój, kuchnia
z przynależnościami, ul. Kur-
kowa 5. 10156

Podlewskiego 8, I. piętro,
5 pokoi, przedpokój, ku-
chnia, zaraz do wynajęcia.
10178

Poszukuję pokoju z przed-
pokojem lub z kuchnią,
niedaleko centrum zaraz lub
od 1-go. Zgłoszenia do Adm.
Słowa pol. pod J. S. M. 10124

Wynajmę domek z ogrodem.
Oferty z podaniem ceny
pod „Hakate 100“ Lwów, po-
ste-restante. 9925

Mieszkania ul. Krzyżowa
36 (Kastelówka) po 5 i
6 pokoi z wszelkimi wygo-
dami, centralne ogrzewanie,
światło elektryczne, stajnia,
wozownia, ogródek. 9769
Wiadomość: Jan Bromil-
ski. Grand Hotel.

Zaraz do wynajęcia! Dwa
pokoje kawalerskie front-
towe, obszerne, na I. piętrze.
Wiadomość: ul. Lelewela 9.
10221

Pokój frontowy w śródmie-
ściu z całym utrzymaniem
dla dystygowanej pani albo
poważnego pana do wynaje-
cia od 1 listopada. A. W. do
Admin. Słowa pol. 10198

Piekarska 73, dwa pokoje
z kuchnią za 25 złr. mie-
siecznie. 10235

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, obojga płci cho-
roby skórne i kobiece, osła-
bienie na tle neurasthenii
leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają
się pod osobistym dozorem.
Badania mikroskopijne i en-
doskopijne w godz. od 8—10
i od 2—5.

Salon młód M. Baternay
przeniesiony został do lo-
kalu parterowego w tym sa-
mym domu ul. Akademicka 3.
10147

Pomiary, urządzenia i o-
szacowania LASÓW
oraz plany gospodarcze, wy-
magane przez c. k. władze i
nadzór techniczny lasu, wy-
konuje osobiście za miernem
wynagrodzeniem Rudolf Nie-
decki, b. dyrektor lasów,
Lwów, Pułaskiego 8, I. piętr.
10153

Kawaler, urzędnik X rangi
z prawem do emerytury
lat 3. majątny, ożeni się
z panną młodą, przystojną
nawet bez posagu. Dyskrety-
zapewniona. Fotografia poża-
dana. Lwów, p-r. „Niedziela“
za okazaniem kwitu inserat.
10219

Kawaler lat 30, na stałej
posadzie, z dochodem
230 k. miesiecznie, ożeni się
z intel. panną do lat 25, we
Lwowie lub na prowincji. —
Przy zaletach serca i charak-
teru posag niekonieczny. —
Anonimny bez odpowiedzi, zgło-
szenia post-r. „Zycie“, Lwów
za okazaniem kwitu. 10234

SIKAWKI
ogniowe i
wszelkie
przybory
pożarnicze
poleca na
dogodną spłatę
M. KORKES
Skład maszyn i pracownia
ślusarsko-mechaniczna Lwów,
Gródecka 10. Telefon nr. 829.
9876

W niedzielę 15 bm. z a-
lezionej pieszka 3 mies.
czarnego z żółtymi łapkami.
Wiadomość: Kraszewskiego 7
parter. 10422

Mężczyzna młody, obznajo-
miony z wszelkimi bu-
rowymi czynnościami, dobry
korespondent polski, ruski,
niemiecki, wolny od wojsko-
wości, uprasza o odpow. po-
sadę zaraz. Łaskawe zgłosze-
nia pod „Zygmunt“ Lwów,
główna poczta. 10267

Młoda Niemka, religii rzym-
kat., nieumiejąca po pol-
sku, którą w syciu i go-
spodarstwie domowym mogła
być użyteczną, znajdzie na-
tychmiast umieszczenie przy
moich małych dzieciach. Ofer-
ty do Admin. Słowa pol. pod
E. K. 10217

Maszyny
do szycia i
do haftu
najlepszej ja-
kości dostar-
cza z 5-letn.
gwarancją
i pod najdogodniejszymi wa-
runkami

S. Wagner
mechanik 9886
Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

Rządowo uprawn
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą 30

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Kras.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne
odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Seiferskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwasna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedają cząstkowo w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Najładniejszy podarunek!



„Ozdoba każdego pokoju“
Z okazji zwinienia fabryki powiodło mi się nabyć 8000 dywanów ście-
nych, 11.000 dywanów przed łóżka i 6000 łambreków (do okien) tak
tanie, że jestem w możności wspaniałej **Wywian ścieńny** i szmali-
z obu stron zupełnie jednaki o pięknych trwałych kolorach 100 cm. sz.
200 atm. długi, prześliczne waory: lwy, psy, rodzina sarn, łabędzie,
jeleni, wielbłąd, kwiaty etc. po zł. 2-60 za pobranie towaru
Szczególnego polecenia godne dla mieszkań wilgotnych, ponieważ dywan
jest tak gruby, że wilgoć go nie przebijie i
Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. za sztukę.
Pierwszy morawski dom wysyłki towarów
Juliusz Hořasch, Goding Nr. 69 (Morawia)
Barki podziękowań i powtórnych zamówień do przejrzenia. Towar, który
się nie podoba przyjmujemy napowrót bez wahania, a pieniądze zwracamy.

1 austr. Czerw. Krz.	Kor. 60.000, 30.000	6 losów
1 węg. Czerw. Krz.	Kor. 30.000, 20.000	15 ciagnień
1 włoski Czerw. Krz.	Lir. 35.000, 20.000	w roku
1 Bazylika Dombau	Kor. 30.000, 20.000	Raty po 8 kor.
1 serbski tyton.	Fr. 100.000, 75.000	miesięcznie
1 Józiv (dob. ser.)	Kor. 30.000, itd.	

Najbliższe ciagnienie już 1 listopada. Cena 256 kor., 32
rat po 8 kor. Prawo gry już po złożeniu pierwszej ra-
ty i wydatków w kwocie 3 kor. Dalsze raty po 8 kor.
Czeki i gazeta losowań bezpłatnie. Koszta dodatkowe
wykluczone.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Wydawnictwa księgarni **H. ALTENBERGA** we Lwowie

Dr. ANTONI BLUMENFELD
były asystent kliniki derm. w Wrocławiu.

Dr. EDMUND BIERNACKI
docent Uniwersytetu lwowskiego.

10152 Dr. JÓZEF NUSBAUM
profesor Uniwersytetu lwowskiego.

Choroby płciowe

Prostytucja i higiena płciowa.

Co to jest choroba?

z licznymi ilustracjami
i tablicami chromolitografowanymi.

Z Teki Biologa

TREŚĆ: Neowitalizm dzisiejszy i jego geneza. — Teorya Lamarcka i neolamarckizm w biologii współczesnej. — Dzisiejszy stan teoryi doboru naturalnego. — Dzisiejszy stan teoryi doboru płciowego. — O dysharmoniach w naturze ludzkiej. — Listy z nad Zatoką Neapolitańską. — — — — —

Cena egzemplarza kor. 1 — z przesyłką k. 1'10.

Cena egzemplarza kor. 2'60 — z przesyłką 3'—.

Cena egzemplarza kor. 2'40, — z przesyłką 2'90.

Cailler
Najlepsza szwajcarska czekolada nr. 1001.
Gratisowe próbki otrzymać można w lepszych handlach. Hurtownie do nabycia u
M. GERSCHON'A. 8876

36-letni urzędnik, obecnie na niewypowiedzianej posadzie, mówiący jęz. polskim i niemieckim, z rolniczą oraz techniczną szkołą wyższą i 12-letnią, obfita w wyniki praktyki, doskonały organizator, szuka samodzielnej posady jako zarządca dóbr lub inspektor dóbr, gdzie to możliwe w połączeniu z przemysłem, w Galicji lub na Bukowinie. Za pośrednictwem dobre honorarium. Oferty pod „W. P. 6344“ przyjmuje RUDOLF MOSSE, Wiedeń, I, Seilerstätte 2. 10027

kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.



Towarzystwo maszyn trykotowych do pracy domowej. Poszukujemy osób płci obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty.

Towarz. maszyn trykotowych do roboty domowej.
THOS. H. WHITTICK & Co.
Praga, Petersplatz 7, I-154. 9309

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“
— Lwów, Pałac Hausmana —
poleca wielki wybór

Gorsetów
najnowszego kroju
z prostą brylką.

Zamówienia uskutecznią się w ciągu 24 godzin.



8908

MATKI

kąpie Wasz wąty i chory drobiaz, Wasze dzieci, w słodowych kąpielach, przygotowanych z

„Malto“

!!!Skutki niespodziane!!!

Malto nie jest żadnym chemicznym wyrobem, tylko jedynie z najładniejszego i najlepszego siodu zrobioną kąpielą, która rzeczywiście „cudą działa“, bo dzieci w kąpielach, które długo chodzić nie mogły, po kilku kąpielach biegają, a ich ciało ich wzmacnia się, przybiera na wadze i znaki chorobyliwej znikają. Małym pacjentom zdrowie i czerstwość życia powraca niemal cudownie. Wąta i biała szkolna młodzież! Używajcie wzmacniającego proszku posiłkowego

„MALTOFERRIN“

z mlekiem, słodowe lekarstwo pożywne dla nerwowych i niedokrew. Dodaje krwi, wzmacnia mięśnie i kości. 10 klgr. „Malto“ 5 koron. 50 gm. proszku 2'25 koron. Flaszeczka tabl. 1'80 kor. loko Miastec.

Pierwsza czeska fabryka higien. i lekarskich preparatów M. U. Dr. Staška Rejtharka, Miastec Krolowe, Czechy. 5976

Bez nauczyciela, bez nauki,
bez poznania nut
może każdy grać na mojej
trąbce samogrającej



pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klawisze basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczenia się 1 szt. zł. 1.25 3 sztuki zł. 3.50. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadaniem pieniędzy przez **Hannsa Konrada** Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 960. (Czechy). Bogato ilustrowany Cennik gratis i franco. 8213

Kto szuka posady,
niech zażąda
pocztówką pi-
sma Allgemeine
Vakanzentiste. Berlin
333, Neuehochstr. 5311



Gramophon

po cenach fabrycznych od 22 złr. 50 do 100 sprzedaje za gotówkę i na raty generalny zastępca na Galicję 9979

Tadeusz Górski

Lwów — pl. Maryacki 8.

Rok założenia 1789.

Już nadszedł świeży transport

HERBATY

i poleca takową

FRYDERYK

SCHUBUTH i Sp.

we Lwowie, Rynek 45.

1/2 kil. po złr. 1'60, 1'90, 2'30, 3'— i 4'— 8957

Okruchy Herbaciane

1/2 kil. po złr. 1'50, 1'80 i 2'30

Rok założenia 1789.

Rzadka okazja bajecznie taniego kupna książek nowych.

Dr. KŁOBUKOWSKI ST. Wspomnienia z podróży po Brazylii, Argentynie, Paragwaju, Patagonii i Ziemi Ognistej zamiast kor. 3 — tylko kor. 1.

Mała gramatyka języka portugalskiego wraz z rozmówkami i słowniczkiem, zamiast kor. 1 — tylko 40 hal.

PARCZEWSKI A. Emigracja z wschodnich prowincji monarchii pruskiej, zamiast kor. 1 — tylko 40 hal.

Polska kolonizacja zamorska, zamiast k. 1 — tylko 30 hal.

Dr. J. ROSZ. Szkic dziejów Muzeum narodowego w Rapperswyli, tylko 20 hal.

Dr. J. SIEMIRADZKI. Za morze! Szkice z wycieczki do Brazylii, zamiast kor. 2 — tylko 80 hal.

BRANDES JERZY. Lwów, zamiast kor. 2 — tylko 80 hal.

WOŁCZYŃSKI W. Brewiarzyk fotograficzny, zamiast k. 3, tylko kor. 1'50. 10055

J. M. STAND, antykwarnia i księgarnia, Lwów, ulica Batorego 22.

Rozsyłka pocztą: **L. Balassa**, apteka, Budapest, Erzsébeti u. 1713.
Dostać można we wszystkich aptekach i drogeriach. Skład główny Lwów: Z. Rucker, apt. — M. Schwarz, apt. — F. Breyer, Przemysł. — Reim i Sp., Kraków.

BALASSA
prawdziwe angielskie
MIEKO OGÓRKOWE
jest szybko i cudownie
działającym środkiem
upiększającym

Nie zawiera żadnych szkodliwych materii, 2 do 3 razy użyte czyni cerę czystą i odmładnia, piegi, plamy wątrobiane, przyszyki znikają. Piękność utrzymuje się, podnosi i pielęgnuje.
Flaszka kor. 2.

Krem ogórkowy K. 2. Mydło ogórkowe K. 1. Puder 12012 K.

Wagoniki

30 używ. stalowych wózków kolebkowych 600 cm., zaraz także częściowo do sprzedania. Również używane szyny do zbycia. 10133
JULIUSZ WEISS, Lwów, ul. Jagiellońska 12, I. p.

Na porę zimową.

BARCZANY białe.
KAFTANIKI,
KALESONY,
PONCZOCHY,
SKARPEKI,
KAMASZE,
SPODNICE damskie
wóczkowe
OGRZEWACZE na
żoładek
PONCZOCHY myśliw.
KAMIZELKI myśliw.

Staniki włóczkowe
dla pań bez rękawów do
noszenia po sukni

Skład komisowy
wyróbów trykotowych
wełnianych systemu prof.
dra Gustawa Jaegera pole-
ca się szczególnie oso-
bom wątłego zdrowia,
łatwo się przeziębającym
oznaczone fabryczne ceny
poleca handel

plócienn i bielizny
Jana Riedla

Lwów, pl. Maryacki
Na żądanie szczegółowe
cenniki. 9641

SPÓŁKA KREDYTOWA

CZŁONKÓW TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

w KRAKOWIE, BASZTOWA 9 9266

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

5% W ubiegłym roku 1904, tudzież w latach 1903 i 1902 dywidenda od udziałów wynosiła **5%**

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacja kapitałów w udziałach Spółki Kredytowej jest bardzo korzystna. Kapitał złożony na udziały może Dyrekcja na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Blizszych informacji udziela pisemnie odwrotnie Spółka Kredytowa w Krakowie, zaś ustnie Reprezentacja Krakowskiego Tow. Wzaj. ubez. we Lwowie ul. Trzeciego Maja 1. 16.